DO ZAŁOGI KOMBINATU HUTA IM. LENINA

My, Kombatanci — Hutnicy, uczestnicy walk o wyzwolenie narodowe i społeczne Polski, żołnierze wszystkich frontów II-giej wojny światowej, więźniowie obozów zagłady, wraz z całym narodem uczestniczymy i będziemy uczestniczyć w przemianach politycznych, społecznych i gospodarczych jakie dokonują się w kraju.

Niejednokrotnie dawaliśmy dowód patriotyzmu, poświęcenia i umiłowania naszej Ojczyzny.

Myśmy o tę Polskę walczyli, myśmy ją odbudowywali w najtrudniejszych chwilach tworzenia się władzy ludowej, dlatego całym sercem pragniemy jej siły, autorytetu i dobra jej obywateli.

Jesteśmy narodem, który najbardziej doznał skutków wojny. Wiemy z jak dużym trudem rozwijał się nasz kraj. Z rozgoryczeniem przeżywamy ujawnione wypaczenia i deformację życia gospodarczego, społecznego i moralnego. Widzimy również konieczność:

— wyciągnięcia odpowiednich wniosków w stosunku do winnych zaistniałych sytuacji,

— wypracowania mechanizmów kontroli społecznej, zapobiegającej na przyszłość powstawaniu podobnych zjawisk.

Jesteśmy przekonani, że realizacja postulatów klasy robotniczej może nastąpić przede wszystkiem w drodze uczciwej i rzetelnej pracy na każdym odcinku naszego działania.

Nasze doświadczenia życiowe, nasza walka z faszystowskim okupantem, nasza dotychczasowa praca zawodowa i społeczna, upoważnia nas do zwrócenia się do kolegów, pracowników Huty im. Lenina z apelem!

Chrońmy dotychczasowy nasz wspólny dorobek. Najgorsze jest już poza nami

Pracujmy bardziej wydajnie niż kiedykolwiek.

Miejmy przekonanie, że pracujemy dla siebie i naszych dzieci.

Dajmy dowód, że trudne problemy potrafimy sami rozwiązywać.

UDOWODNIJMY, ŻE ZASŁUGUJEMY NA MIANO DOBREGO PRACOWNIKA HUTY im. LENINA i POLAKA PATRIOTY.

KOMBATANCI-HUTNICY
KOMBINATU HUTA
IM. LENINA

Wieczornice w Klubie „Trojka"

Dobrą tradycją w działalności TPPR-owskiej stały się coroczne wieczornice i zarazem spotkania z ludźmi radzieckimi, organizowane z okazji obchodów Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Spotyka się na nich aktyw TPPR Kombinatu HiL i Dzielnicy, aby dać świadectwo wielkiej dla naszego narodu sprawie przyjaźni i współpracy polsko-radzieckiej.

10 bm. w Klubie TPPR „Trojka" w Nowej Hucie gośćmi działaczy TPPR i władz Kombinatu oraz Dzielnicy byli pracownicy Konsulatu Generalnego ZSRR w Krakowie, m. in. konsul **Włodzimierz Gołowczański** z małżonką, konsul **Leokadij Tołoknow**, attache kulturalny **Aleksander Gorenkow** i sekretarz Konsulatu **Wasilij Titow.**

Referat przypominający wydarzenia sprzed 63 laty, wydarzenia które wstrząsnęły światem i zmieniły jego bieg, wygłosił prezes ZF TPPR Kombinatu HiL dyr. **Julian Olszowski.** Następnie Złotą Honorową Odznaką TPPR zostali wyróżnieni za wieloletnią, aktywną działalność **Hanna Celuch** — kierowniczka Klubu „Trojka", **Czesław Fido** — dyrektor Spółdz. Mieszkaniowej „Czyżyny", **Jan Lisiecki** — zast. kierownika Zakładu Walcownie Zimne Blach, **Marian Stokłosa** — I sekretarz Komitetu Gminnego PZPR, **Kazimierz Król** — I sekretarz KZ w HPR, **Ryszard Kaczor** — asystent dyrektora naczelnego HiL, **Stanisław Pasula** — sekretarz ZF LOK, **Alojzy Grabczyński** — działacz partyjny. Dekoracji dokonał wiceprezes Zarządu Wojewódzkiego TPPR w Krakowie **Tadeusz Mandecki.**

Bardzo piękna i udana była część artystyczna wieczoru w wykonaniu artystów krakowskich — Iwony Borowickiej, Tadeusza Malaka i Wincentego Głodka.

Zaprezentowali zebranym poezję i piosenkę rosyjską oraz radziecką, otrzymując duże brawa. Reszta wieczoru minęła na przyjacielskich rozmowach i na wymianie doświadczeń. (jd)

FOT. L. JASIEWICZ

*

W dniu następnym odbyła się w „Trojce" jeszcze jedna wieczornica-spotkanie, z okazji przypadającej 63 rocznicy Wielkiego Października. Tym razem z inicjatywy kolektywu ZK, w porozumieniu z Zarządem Wojewódzkim TPPR, przybyła tu 45-osobowa grupa młodzieży rolniczej z Omska. Spotkanie upłynęło w nadzwyczaj serdecznej atmosferze.

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA
I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 46 (1246) 14 — 20. XI. 1980 Cena 1 zł

W 62 rocznicę odzyskania Niepodległości

HUTNICY PRZY GROBIE NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA

W godzinach przedpołudniowych w dniu 11 listopada w szeregu delegacji FJN składających wieńce u Grobu Nieznanego Żołnierza byli także hutnicy. Wieniec w imieniu Kombinatu składali: Dyrektor Naczelny Kombinatu EUGENIUSZ PUSTÓWKA, I sekretarz KF PZPR JAN BĄBAŚ, oraz przedstawiciele NSZZ „Solidarność" z przewodniczącym KRH WŁADYSŁAWEM HARDKIEM.

SESJA DRN

— która odbyła się wczoraj poświęcona była ocenie działalności Dzielnicowego Komitetu Kontroli Społecznej. Uchwalono też plan pracy DRN na rok przyszły, wysłuchano wniosków i interpelacji radnych.

Sprawom Sesji poświęcimy uwagę w następnym numerze „Głosu".

Dyrektor Naczelny informuje

Podaję do wiadomości załogi ustalenia dotyczące załatwienia wniosków i postulatów obejmujących problematykę hutniczą — ujętą w Porozumieniu zawartym przez Komisję Rządową z MKZ-NSZZ „SOLIDARNOŚĆ" z siedzibą w Hucie Katowice.

ZAGADNIENIA WARUNKÓW PRACY

◆ **Spowodować zawarcie nowego Zbiorowego Układu Pracy dla Przemysłu Hutniczego. Jedną ze stron uczestniczących w przygotowaniu projektu i w zawarciu tego układu winny być NSZZ „SOLIDARNOŚĆ".**

Uznaje się, że:

● istnieje potrzeba zawarcia nowego Układu Zbiorowego Pracy dla Przemysłu Hutniczego. Projekt zostanie opracowany do 31. 03. 1981 r.

● jedną ze stron przygotowujących i zawierających ten układ, będą Niezależne Samorządne Związki Zawodowe „SOLIDARNOŚĆ".

◆ **Powołać specjalny rządowy zespół ekspertów z zakresu bhp, ochrony zdrowia i ochrony środowiska z udziałem przedstawicieli Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych „SOLIDARNOŚĆ", celem:**

● zbadania i oceny warunków pracy i stopnia zanieczyszczenia środowiska,

● określenia sposobu szybkiej i skutecznej likwidacji występujących zagrożeń życia i zdrowia pracowników oraz środowiska naturalnego,

● ustalenia rozszerzonego wykazu stanowisk na których praca jest szczególnie uciążliwa lub szkodliwa dla zdrowia,

● wyeliminowania nieprawidłowości w działalności zakładowych służb ochrony środowiska.

Rządowy zespół ekspertów zostanie powołany w terminie do 15. 11. br.

◆ **Rozszerzyć zakres stanowisk uprawnionych do dodatków za pracę w warunkach uciążliwych, szkodliwych i niebezpiecznych dla zdrowia, włącznie ze stanowiskami nierobotniczymi. Wysokość i zakres stosowania dodatku powinny zależeć od konkretnych warunków na danym stanowisku.**

Wprowadzą się zasadę, że decyzję o przyznaniu i wysokości dodatku podejmuje kierownik zakładu pracy w porozumieniu ze Związkami Zawodowymi.

W związku z tym należy weryfikować na bieżąco obowiązujące wykazy stanowisk pracy zaliczonych do uciążliwych, szkodliwych i niebezpiecznych dla zdrowia w dostosowaniu do istniejących warunków w danym zakładzie.

Termin realizacji pierwszej weryfikacji: 31. 12. 1980 r.

Dr inż. Eugeniusz Pustówka — dyr. nacz. Kombinatu

Trudny remont

Wydział Gazowy jest dostawcą gazu do wszystkich Wydziałów Huty. Remonty urządzeń zasilających w gaz są bardzo trudne i na ogół wykonywane są pod ciśnieniem gazu z uwagi na pojedyncze zasilania jednym rurociągiem.

Jedną z okazji do przeprowadzenia kapitalnego remontu Stacji Mieszania Gazu i Stacji Podwyższania Ciśnienia Gazu był po raz pierwszy od uruchomienia P-60 dłuższy postój Walcowni Zgniatacz. W okresie od 3 do 6. XI. po usunięciu gazu z rurociągów wymieniono: klapy regulacyjne, zwężki pomiarowe, impulsy pomiarowe, odwodnienia oraz dokonano czyszczenia rurociągów wewnątrz. W/w prace wykonane zostały skromnym potencjałem własnym przez pracowników Oddziału Sieci i Stacji Gazowych. Wyróżnić należy wszystkich z uwagi na duży zakres remontu a wykonanie w bardzo krótkim terminie i w niesprzyjających warunkach atmosferycznych.

Remonty prowadziły brygady mistrzów: **St. Michalca, H. Czarneckiego, B. Komendy, M. Szczypki i A. Wicińskiego.**

MIKOŁAJ GUT
Fot. M. GŁADYSEK

opinie

Nowy głos w starej sprawie

Wracam do tej nie załatwionej sprawy, trudnej i bolesnej, po to, by wreszcie ktoś zdecydował się usunąć tę społeczną zadrę. Kto i jak rozwiąże sprawę nieszczęsnych „uefów", na temat których toczy się polemika i na łamach naszego „Głosu"? Nie mam nic przeciwko ludziom pracującym w biurach a płaconych z list pracowników fizycznych. Jest to pozostałość minionego okresu. Wiemy, że w tamtym okresie ze wszech stron nadchodziły różne zarządzenia, często sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem. Trzeba było jakoś bronić się różnymi sposobami, aby nie dostać kręćka. Jeśli obcinano etaty w administracji biurowej, pomysłowi kierownicy zaczęli przenosić do tej pracy ludzi z produkcji wraz z etatami. Czasem na krótki okres, czasem na dłużej. I o to nie można mieć do nich żalu. Każdy radził sobie jak mógł. Ale przecież nie tu leży pies pogrzebany i nie o to mają ludzie pretensje.

Dlaczego ludzi w dalszym ciągu denerwują „uefy"? Dlatego, że do tamtej praktyki dołączyły się inne kombinacje. Mianowicie, gdy sprawy manipulowania etatami fizyczno-umysłowymi zaczęły robić swoją karierę i nikt do nich nie zaczął zgłaszać pretensji, co pomysłowsi na etaty robotnicze czyli ślusarzy, spawaczy, mechaników itp., zaczęli ściągać swoich pociotków albo bliskich znajomych, odgrywających w danym czasie, jakąś rolę. To już nie były chwilowe zawieszenia, chwilowe prace w biurze. Ile to razy w przeszłości spotykałem się z takim zjawiskiem, że kiedy Iks robił małą karierę polityczną czy zawodową, czym prędzej jego połowicę przenoszono na stanowisko umysłowe, bo przecież nie wypadało, by żonę takiego bonzy trzymać gdzieś w produkcji. Takich właśnie „uefów" podwieszano w różnych wydziałach na różnych stanowiskach sekretarek, maszynistek czy po prostu do przyrządzania kawy. Praca była niewspółmiernie mała w stosunku do wysokiej pensji, ale kto mógł się tym zjawiskom przeciwstawić, kiedy nie było takiego silnego, a praktyka została usankcjonowana po cichu.

Tak zrodziło się niebezpieczne zjawisko, które doprowadziło do przerostu pracowników administracji kosztem produkcji. Dziś potrzeba olbrzymiego taktu i kultury, aby te sprawy rozstrzygnąć mądrze i sprawiedliwie. Wiem, że nielatwy to problem do rozwiązania, ludzie bowiem przyzwyczaili się nie tylko do miejsca pracy, ale i płacy, co przecież nie jest bez znaczenia dla budżetu rodzinnego. Trzeba także wziąć pod uwagę i drugą stronę medalu. Tu i ówdzie spotykam się z takim stwierdzeniem ludzi pracy: „my nie mamy nic przeciwko „uefom", niech pracują jeśli taka zachodzi konieczność, ale dlaczego sekretarka w biurze z pełnym do tej funkcji przygotowaniem zarabia o połowę mniej niż sekretarka siedząca na etacie fizycznym?". I niestety racja jest po stronie oburzających się.

Regulacja naszej gospodarki, która przecież następuje, bo inaczej być nie może, musi także i ten problem mądrze rozpatrzyć i rozwiązać. Nie może być takiej dwutorowości, jeśli powinniśmy płacić przede wszystkim za pracę, za kwalifikację. A przecież oszczędności szukać musimy w każdej dziedzinie. Zasadą stać się musi fakt, iż płacić trzeba za właściwą pracę. Nie może być także wielkich różnic co do płac na tych samych stanowiskach, mogą być tylko dodatki za uciążliwe warunki. Bo wiadomo, że praca sekretarki w dyrekcji a w Koksowni musi się różnić warunkami. Ale niczym więcej. Nie może to być różnica całej pensji. Wiemy także, że nadmierny przerost w administracji musiał się odbić ujemnie na produkcji, a tenże przerost był jeszcze spotęgowany tzw. „uefami", które były tajemnicą poliszynela.

Dziś trzeba te sprawy regulować, przecinać bez względu na ból, jaki zostanie niejednemu zadany. Innej drogi niestety nie ma.

ZASTĘPCA

Z ŻYCIA PARTII

Stworzyć atmosferę swobodnej krytyki

Jeśli sam nie zasnąłem w początkowej fazie zebrania partyjnego zmiany „A" w Zakładzie Koksochemicznym to tylko dlatego, że co chwilę oacznie rozglądałem się po sali obserwując reakcje słuchaczy. I wcale się nie dziwiłem, że wielu z tych utrudzonych ciężką robotą ludzi drzemało, inni zaś kurtuazyjnie starali się sprawiać wrażenie wsłuchanych w słowa prelegenta. Zebranie, mające charakter szkoleniowy, rozpoczęło się od drętwego wykładu dr Łozińskiego. Mówca starał się coś powiedzieć na temat demokracji, lecz mimo niewątpliwie dużej wiedzy czynił to mało komunikatywnie.

Druga część zebrania była znacznie ciekawsza. Uczestników ożywiła dyskusja poświęcona obecnej sytuacji w Koksowni i w kraju.

Brygadzista **Tadeusz Walczak** stwierdził, że najprawdopodobniej w ostatnich latach w naszym kraju działali też ludzie, którzy świadomie prowadzili dywersję ekonomiczną. Wyraził też obawy, czy wszystkim aby zależy dziś na odnowie. To, że doszli do głosu ludzie młodzi, nieprzywykli jeszcze do pracy w atmosferze codziennych kompromisów, pozwala wierzyć w poprawę. Na koniec swego wystąpienia zaapelował do kolegów (jeszcze wowczas nie znano decyzji Sądu Najwyższego w sprawie rejestracji „Solidarności") by w przypadku strajku nie dopuścić do zniszczenia żadnego urządzenia.

Z-ca kierownika ZK mgr inż. **Juliusz Majewski** przedstawił dramatyczną sytuację w Zakładzie. Z jednej strony stale rosnące potrzeby i wyciągnięte ręce po koks ze wszystkich stron kraju, a z drugiej zniszczone urządzenia, piekielne warunki i brak ludzi. Zadaniem nr 1 jest utrzymanie rytmicznej produkcji. Jak gigantyczne to zadanie, wiedzą najlepiej sami koksownicy.

W naszym interesie leżą silne, prężne związki zawodowe — stwierdził podsumowujący zebranie sekr. KF PZPR **BOLESŁAW BRYKSY** — *bo to ułatwi również pracę partii. Dlatego od początku stwarzaliśmy Komitetowi Robotniczemu dobre warunki działania.* Obecną sytuację określił sekretarz jako bardzo trudną. *By nie dopuścić do kolejnych zakrętów trzeba stworzyć atmosferę swobodnego krytykowania. To właśnie m. in. bezkrytyczne zgadzanie się na każdą inicjatywę odgórną i bezmyślne oklaskiwanie wszystkiego doprowadziło nas do nieszczęścia.*

Sekretarz Bryksy zapewnił też słuchaczy, o tym, że wnioski i postulaty, które przekazano I sekr. PZPR Stanisławowi Kani, zostały już zatwierdzone do realizacji. Mamy zielone światło. **(raf.)**

Nie będziemy pracować brechą

— *Wiele nam się ulżyło po wczorajszej decyzji Sądu Najwyższego* — rozpoczyna wtorkową naradę sekretarzy organizacji partyjnych w Hutniczym Przedsiębiorstwie Remontowym nr 3 — **Kazimierz Król** I sekretarz KZ. — *Sytuacja gospodarcza i polityczna w naszym kraju jest trudna* — kontynuował. *Musimy więcej produkować, solidna praca jest najważniejsza...*

W tej sytuacji duża rola przypada także organizacjom partyjnym. Nad zadaniami bieżącymi właśnie zastanawiano się na partyjnej naradzie.

— *Owszem* — podkreślano w dyskusji — *praca — tak. Ale modernizacji huty nie przeprowadzimy bez zabezpieczenia HPR w odpowiedni sprzęt. Oburzające było wystąpienie ministra Szałajdy podczas narady aktywu partyjnego w Kombinacie, który powiedział, że kiedyś nie mieliśmy ani koparek ani dźwigów i remonty się odbywały. To nie te czasy — brechą nie będziemy pracować. Po pierwsze z roku na rok praca powinna być lżejsza a poza tym bez odpowiedniego sprzętu remonty się przedłużają. Tymczasem nie mamy części zamiennych do „gradalli", do wózków. Paradoksem jest, że produkuje się w naszym kraju wózki i sprzedaje za dolary.*

Druga część dyskusji dotyczyła przypadków marnotrawstwa tak na własnym podwórku, jak i w obrębie miasta — na budowach. *Przecież są tam członkowie partii, i szeregowi, i na kierowniczych stanowiskach. Trzeba wymagać od nich także większej odpowiedzialności.*

Odnowa, to przede wszystkim zmiana myślenia — notuję kolejny ważny głos. *Od prężności organizacji zależeć będzie jak realizowane będą postulaty. Jest tu pole do współpracy z „Solidarnością".*

A np. KSR w naszym przedsiębiorstwie — głos napisany, wszyscy się zgadzają... Tak nie może być.

Od lat też mówimy o hotelu dla młodych małżeństw. Można to załatwić od zaraz — jedno piętro w hotelu „Lipsk" jest niewykorzystane... Albo na przykład wygaspodarować blok Na Wzgórzach Krzesławickich?

Z innych, ważnych spraw na uwagę zasługuje sugestia co do kartek żywnościowych. *Co tu dużo dyskutować, po wprowadzeniu kartek na mięso, będzie ono sprawiedliwiej dzielone. Po co te dyskusje* — mówiono — *że różny asortyment i trudno będzie dzielić. Wprowadzić dobre 2—3 gatunki...*

— Oto fragmenty dyskusji, w której głos zabierali: **Marian Włoch, Wiktor Stanuch, Stanisław Samek, Jan Biegun, Marian Korytowski, Kazimierz Knapik, Marian Podsiadło, Karol Waśko.**

W zebraniu uczestniczył także **Stanisław Baranik** — poseł na Sejm. Poinformował on o pracy krakowskiego zespołu poselskiego i odpowiedział na część pytań dyskutantów. **(R)**

Kto jest odpowiedzialny?

Jechałem na zebranie partyjne w Stalowni Konwertorowej z mieszanymi uczuciami. Po prostu bałem się znaleźć na tym zebraniu w chwili, kiedy z Warszawy nie nadeszły jeszcze żadne wieści. Zarejestrują czy nie? Co przyniesie jutrzejszy dzień? Czy ludzie przystąpią do pracy czy zacznie się to najgorsze — strajk. Wszyscy, z kimkolwiek by się nie rozmawiało, zadawali to pytanie: no i co? Jak będzie?

W świetlicy dopiero parę osób. Ale wielu członków partii nie przyjdzie na zebranie bo wzięli sobie wolne za przepracowaną wolną sobotę. Potem okaże się, że i tak frekwencja doszła siedemdziesięciu procent. Skupione i poważne twarze. Wszyscy z powagą wsłuchują się w głos wykładowcy partyjnego o aktualnych zadaniach członków partii. Wystąpienie oparte głównie na wypowiedzi tow. Stanisława Kani na spotkaniu w HiL. Dość przekonywujące. Potem sytuacja produkcyjna zakładu zreferowana przez mgr inż. **Janusza Knapika**, no i dyskusja!

— *Jak to jest?* — zadaje pytanie sam sobie tow. LUDWIK ZAJDA. *Obwinia się całą partię za sytuację w jakiej znalazła się Polska. Ja pracuję już prawie trzydzieści lat i tyle należę do partii. Zawsze pracowałem uczciwie. Dlaczego ja mam się czuć w równej mierze odpowiedzialny z innymi? Chyba te sprawy trzeba wyjaśnić, oczyścić partię z tych ludzi, którzy rzeczywiście ponoszą winę za to, co się stało.*

Wynotowałem sobie także szereg ciekawych myśli, które tow. Zajda podnosił w czasie swojego wystąpienia. M. in.: jeśli partia chce odzyskać autorytet musi się zmienić. Dlaczego ludzi skompromitowanych zamiast odsuwać od władzy, awansuje się. Partia twierdził tow. Zajda powinna pełnić rolę kontrolną, musi dbać o to, aby programy były realizowane, ale nie brać odpowiedzialności za ich realizację.

W dalszym ciągu wystąpienia tow. Zajda stwierdził, że nowe Związki Zawodowe „Solidarność", to organizacja inspirująca do działania, która może wyrwać kraj z marazmu, i tego kapitału nie wolno nam zmarnować. Wyraził wielkie zaniepokojenie mającym się odbyć strajkiem i to w sytuacji kiedy trzeba wielkiego wysiłku produkcyjnego, by wyrwać kraj z kryzysu. Uważa, że jakikolwiek strajk może tylko jeszcze ten kryzys pogłębić. Na zakończenie swojego wystąpienia tow. Zajda stwierdził, że naród będzie pracował dobrze tylko wtedy, jeśli będzie przekonany i pewny, że jego kierownictwo jest mądre i zasługuje na pełne zaufanie.

— *Wywieszono listy z nazwiskami ludzi, którzy źle gospodarzyli funduszem mistrzowskim* — mówił tow. J. BROŚ — *starając się ich tym samym skompromitować. A przecież do takiej sytuacji nie wolno było dopuszczać, bo wiadomo było wszystkim, że taki system był od lat po cichu akceptowany i praktykowany. Nie było innego wyjścia. Czym należało pokrywać drobne wydatki na różnego rodzaju nieodzowne potrzeby, jeżeli zabroniono wydawania rachunków? Dlaczego więc winę za nienormalną gospodarkę zwala się na mistrzów? Wydaje się* — kontynuował tow. Broś — *że albo nie chcemy albo nie umiemy sami się oczyszczać z tych spraw, tylko czekamy aż ktoś palcem wskaże na te nieprawidłowości.*

W międzyczasie nadeszła wiadomość z Warszawy, że Sąd Najwyższy dokonał rejestracji NSZZ „Solidarność". Wszystkim spadł olbrzymi ciężar z serca.

— *Teraz trzeba nam spokoju i stabilizacji* — powiedział ktoś głośno. I chęci do solidnej roboty — uzupełniłem podświadomie. **(ol)**

Wszystkim nam zależy na odnowie

Roboczy, rzeczowy charakter miało spotkanie egzekutywy KZ Zakładu Transportu Kolejowego z aktywem polityczno-gospodarczym, na które nota bene nie przybył nikt z dyrekcji Kombinatu. Czyżby problemy naszego transportu **już dzisiaj** nie interesowały kierownictwa huty?

Spotkanie przebiegało w aspekcie dwóch spraw: zadań organizacji partyjnej w złożonej sytuacji kraju oraz realizacji planu gospodarczego w PT — za trzy kwartały br. oraz perspektyw jego wykonania do końca roku.

Szczególne zainteresowanie wzbudziła informacja z Wydziału Organizacyjnego KC Partii, przekazana przez I sekretarza KZ **Jana Wałka**, a dotycząca m. in. naszego handlu zagranicznego i płac na wysokich stanowiskach w naszym kraju. Wielu zebranych ustosunkowało się do tej informacji krytycznie, poddając w wątpliwość niektóre dane.

Wiele uwagi w Zakładzie Transportu Kolejowego, w jego organizacji partyjnej, poświęca się sprawie zmian w statucie PZPR, które — według odczucia towarzyszy — będą wprowadzone na zbliżającym się IX Zjeździe Partii. W celu rejestracji propozycji i uwag dotyczących tego zagadnienia, powołano przy KZ specjalny zespół, w skład którego weszli przedstawiciele wszystkich siedmiu FOP. Chodzi generalnie o to, **aby statut partii gwarantował niepowtórzenie się w przyszłości tego rodzaju „zakrętów" polityczno-społecznych, jakie przeżywaliśmy i jakie obserwujemy dzisiaj.**

Spotkanie było kontynuacją Plenum KZ z 21 października, na którym przyjęto założenia do dalszej działalności wewnątrzpartyjnej. W tych założeniach jest mowa o kierunkach zmiany stylu pracy partyjnej, zgodnie z uwagami i postulatami zgłoszonymi na zebraniach. W założeniach mówi się również o konieczności częstszego — raz w kwartale — rozliczania się z działalności partyjnej, co się odnosi zarówno do Egzekutywy KZ, jak i do Egzekutyw podstawowych organizacji partyjnych. Wiele uwagi poświęcono zebraniom partyjnym, które powinny być dobrze przygotowane pod względem organizacyjnym i które muszą bezwzględnie gwarantować prawo towarzyszy do szczerej, niczym nieskrępowanej dyskusji. Wprowadzono ponadto bardzo istotną innowację do edukacji szeregów partyjnych. Postanowiono mianowicie, że raz w kwartale odbywać się będą zebrania szkoleniowo-informacyjne, na których obok zasadniczego tematu przygotowanego przez lektora, będzie można uzyskać wyczerpujące informacje, interesujące słuchaczy. Będzie to więc pewien rodzaj samokształcenia, zgodny z potrzebami członków partii.

W dyskusji domagano się, aby wybory delegatów na Zjazd odbywały się w sposób demokratyczny, a nie według „klucza". Mówiono również o konieczności włączenia się członków partii do pracy w NSZZ „Solidarność", do których zresztą należy już 610 towarzyszy, na ogólną ich liczbę 618. Komitet Zakładowy ocenia ten stan za prawidłowy bowiem tylko ścisła współpraca z nowymi związkami może dać spodziewane efekty.

Niestety, z braku miejsca, nie jesteśmy w stanie poświęcić nieco miejsca innym sprawom związanym z pracą partyjną i gospodarczą Transportu Kolejowego. Powrócimy do nich w następnym numerze „Głosu". **(dr)**

JAK ROZUMIEM DEMOKRACJĘ?

CZESŁAW JABŁOŃSKI
st. maszynista sprężarek tlenu w Wydziale Gazowym

— *Wiele jest definicji co to jest d e m o k r a c j a, w moim przekonaniu sens tego pojęcia daje się zawrzeć w słowach: władza ludu, jego bezpośredni wpływ na losy państwa, narodu. Ale pojęcie demokracja, zwłaszcza w ostatnich kilku latach, jest mocno nadużywane. Podkłada się pod nie treści nie oddające istoty rzeczy, ale takie jakie komu po prostu odpowiadają. A więc bierze się z demokracji to co w danej chwili jest potrzebne, a odrzuca to co staje się niewygodne. Uważam, że demokracja, to wielka i niepodzielna sprawa: nie może ona być przedmiotem dowolnej manipulacji w czyichś rękach.*

— *Demokracja łączy się mi jak najściślej z wolnością i suwerennością narodową. Nie ma i nie może być demokracji tam, gdzie pogwałcone są swobody i prawa obywatelskie, gdzie mniejszość usiłuje narzucić swą wolę większości, gdzie panuje nietolerancja, zakłamanie, tłumienie krytyki, sobiepaństwo. Słowem, demokracja, to ustrój sprawiedliwości społecznej, taki dla którego warto żyć i pracować, taki, o jakim marzyły całe pokolenia. I dlatego konieczne jest rozumienie pojęcia DEMOKRACJA jednoznacznie, bez dowolnych dodatków i dopasowań. Tymczasem, jak do tej pory, zbyt często demokracja była interpretowana na setki sposobów, stosownie do czyichś życzeń. A więc była demokracja burżuazyjna, sanacyjna, ludowa, socjalistyczna, a nawet... bezpańska.*

— *Ze słowem: demokracja kojarzy mi się automatycznie odpowiedzialność. Dlaczego? Dlatego, że wola ludu, to wola mas, a więc każdy indywidualnie musi brać na siebie jakąś cząstkę odpowiedzialności — za to co mówi, co robi i jak robi. Im wyższa funkcja w społecznej hierarchii, tym większa odpowiedzialność! Nikt nie może się od niej uchylać, a wielu jest niestety takich ludzi na czołowych stanowiskach — i nie tylko — którzy od tej odpowiedzialności usiłują się za wszelką cenę odżegnać. Udają, że ich nie dotyczy, że oni są wyżej ponad tym wszystkim...* **(jd)**

KAROL WĄSKO — HPR nr 3

— *Trzeba by się nad tym zastanowić... No, chyba przede wszystkim jest to społeczne zapotrzebowanie na sprawiedliwe gospodarowanie i sprawiedliwy rozdział tego co społeczeństwo wytworzy.*

— *Na pojęcie demokracji składa się również zarządzanie. Szeroka konsultacja z ludźmi pracy. W sprawach kontrowersyjnych powinna decydować większość głosów, oczywiście kierująca się potrzebami społecznymi. Racje większości powinny być na pierwszym miejscu a mniejszość powinna się podporządkować.*

— *Demokracja? To taki układ społeczny, w którym każdy człowiek mógłby znaleźć miejsce dla siebie. Powinien czuć się potrzebny...* **(R)**

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 11 listopada 1980 r. zmarł nagle w wieku 51 lat

EDWARD LASKOWICZ

wieloletni pracownik Pionu Dyrektora Ekonomicznego Kombinatu Huta im. Lenina.

W Zmarłym utraciliśmy drogiego kolegę i ofiarnego wzorowego pracownika.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy szczerego współczucia.

Pogrzeb odbędzie się na cmentarzu w Batowicach, w dniu 18 listopada, o godzinie 10.

KOLEKTYW KIEROWNICZY
PIONU DYREKTORA EKONOMICZNEGO
KOMBINATU HUTA im. LENINA
oraz KOLEŻANKI i KOLEDZY

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 4 listopada 1980 roku zmarł długoletni pracownik Huty im. Lenina,

MIECZYSŁAW OSUCHOWSKI

nasz nieodżałowany Kolega.

Żonie i Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy najgłębszego współczucia.

Koleżanki i koledzy z Walcowni Gorącej Blach

KOLEDZE

ALOJZEMU SMULSKIEMU

najserdeczniejsze wyrazy współczucia i żalu z powodu śmierci ŻONY

składają:

KIEROWNICTWO ORAZ
KOLEŻANKI
I KOLEDZY
Z WYDZIAŁU P60

Solidarności

10 LISTOPADA 1980 R.

Kiedy po latach przypomnę sobie ten dzień, gdy wystawiano metrykę NOWEMU, nie będzie w przypomnieniu flag i transparentów, będzie wielki zadyszany pośpiech od samego rana. I wyliczanie spraw jakich załatwić nie zdążyłam, umknęły już bezpowrotnie. Tylko w chwilach wytchnienia między tym wszystkim co się dzieje, organizuje, wśród setek cząstkowych decyzji i ustaleń zapytania zdyszane: — *Nie ma jeszcze wiadomości? Nic nie wiecie? Nie było jakiegoś przecieku?*

Ale przecieki mają to do siebie, że trafiają dalej. Stąd i pierwsza informacja, której nikt nie dowierzał — była od zagranicznych dziennikarzy.

ULGA, OGROMNA ULGA!

Zresztą nie tylko ja nie mam czasu na refleksje i zastanowienia. O dziesiątej wieczór w dniu rejestracji w lokalu MKZ — tu przy ul. Karmelickiej zastaję czterech ludzi. Na biurku stosy kart wstępu na jutrzejsze spotkanie z okazji 11 listopada w Teatrze Słowackiego. **Adam Kramarczyk, Andrzej Borzęcki, Józef Lassota,** mówią: — *Ulga, co za ulga! Po napięciu ostatnich dni przyjęliśmy to z powagą, bez euforii.*

Tak mówią a ręce mają cały czas zajęte. Wykonują prace które zwykle oddaje się całemu sztabowi sekretarek. Oni tu od miesięcy są wszystkim.

Mecenasowi **Stefanowi Płażkowi** przypominam gdzie spotkaliśmy się pierwszy raz. W sali Teatralnej Kombinatu na początku września rodził się Krakowski MKZ z woli przedstawicieli 70 zakładów regionu. Co dziś możemy sobie powiedzieć?

— *Byłem obecny na rozprawie w Sądzie Wojewódzkim w dniu 24 października. Przed wejściem na salę rozpraw LECH WAŁĘSA powiedział: Są trzy możliwości, albo nas zarejestrują, albo statut odrzucą, albo sprawę odroczą. Sąd znalazł jednak czwartą możliwość — dopisał! To był niedopuszczalny błąd Sądu Wojewódzkiego i błąd ten został naprawiony przez Sąd Najwyższy, który orzekł, że stanowisko „Solidarności" było zgodne z przepisami tekstu przedstawionego przez nasz Związek. My, prawnicy, cieszymy się z tego aktu praworządności jakim jest dziś zapadłe orzeczenie. Umacnia ono wiarę społeczeństwa w niezawisłość sądownictwa w naszym kraju.*

— *Co dziś załatwiam? Sprawę zwolnienia pracownika przez zakład pracy, zwolnienia mającego znamiona szykany ze strony dyrekcji.*

11 LISTOPADA

Dopiero następnego dnia, po złożeniu wieńców na grobie Nieznanego Żołnierza w autobusie zdążającym do Nowej Huty rozmawiam z Przew. MKZ-tu **Stanisławem Zawadą.** W nocy wrócił z posiedzenia w Warszawie, dziś od rana jest w ruchu„ tak będzie do późnych godzin nocnych.

— *Cośmy osiągnęli? Treść statutu w niezmienionej formie plus załącznik do niego. Słuchajcie — zwraca się do nas twarzą w twarz. — Wczorajszy wieczór w Teatrze Wielkim. Halina Mikołajska witała nas ze łzami w oczach. Tak prosto z serca.*

Wiemy, że te łzy płynęły prosto z serca, wielkiego serca wielkiej artystki, która przez lata całe okazywała także ogromny heroizm, skazana na zapomnienie — nie zapominana.

— *Jak sobie pomyślę* — wykrzykuje nagle Zawada — *Jak sobie pomyślę o pojemności głów tych ludzi!*

I wszyscy wiemy o jakich ludziach mowa.

Natomiast **Mietek Gil** mimo ruchu w jakim żyje wpada na chwilę do macierzystej redakcji.

— *Jak oceniam minione dwa miesiące w moim życiu? Nigdy nie pracowałem na takich obrotach. Mieliśmy przed sobą wielki cel i żadnych schematów działania. A potrzebne było działanie bardzo szybkie. Nikt nam nie dawał żadnych dyrektyw, bo żadnych dyrektyw i wzorców nie było. Każdy robił to co uważał za najsłuszniejsze, każdemu z nas przyświecał ten sam cel.*

Moja życiowa satysfakcja to fakt, że mi zaufano. Że zaufali mi hutnicy, zresztą jest nas hutników w MKZ-cie czterech. Zawada, ja, Staszek Góral, Jurek Kuczera.

A co przed nami? Wybory! Ludzie muszą poważnie się zastanowić kogo wybiorą. Nie ukrywam przekonania, że są wśród działaczy Solidarności także ludzie całkiem przypadkowi. I tacy, których miniona działalność dyskredytuje. Podczas wyborów mandaty musimy złożyć w ręce najlepszych. Byśmy się nie upodobnili w przyszłości do owych starych związków zarejestrowanych w CRZZ.

O LEKI I SZPITALE DLA CIEBIE! O RANGĘ SŁUŻBY ZDROWIA W NASZYM KRAJU!

Zaraz po złożeniu wieńców na grobie Nieznanego Żołnierza w dniu 11 listopada jedziemy z **Witoldem Bawolskim i Władkiem Hardkiem** do szpitala im. Anki. Brama wjazdowa w narodowych flagach. Pracownicy w białych fartuchach z biało-czerwonymi opaskami na rękawach. Od 7 listopada trwa protest służby zdrowia przeciw ustalonym z góry i podanym (do wiadomości jedynie) podwyżkom. Przeciw brakowi zrozumienia ze strony resortu dla problemów lecznictwa w naszym kraju. Czy trzeba mi pokazywać stan obiektów szpitalnych w Krakowie, czy mnie trzeba uzmysławiać jak ciężkie są tu warunki pracy? Jak niemożliwe wręcz na dalszą metę leczenie bez sprzętu, bez niezbędnej aparatury medycznej, bez leków, nawet bez dostatecznej ilości środków opatrunkowych? Od 72 roku zmniejsza się udział nakładów na lecznictwo w dochodzie narodowym. I to zmniejsza się gwałtownie, od 4 proc. do 1,5 procent. 51 proc. pracowników służby zdrowia otrzymuje płace będące znacznie poniżej minimum ustawionego w tym kraju. Zaczynająca pracę salowa otrzymuje 2050 złotych miesięcznie

— *Nam nie wolno zastrajkować* — mówią zebrane na sali przedstawicielki ze Szpitala Anki, ze Skawińskiej, z Zakrzówka. — *My musimy pracować i bez względu na warunki w jakich pracujemy ratować naszych pacjentów. Ale społeczeństwo musi wiedzieć, że nie o pieniądze nam chodzi. Także o lepsze warunki leczenia, o nowe szpitale i przychodnie, o to, by lecznictwo zyskało należytą rangę w naszym kraju.*

— *Czekamy na doktora Kotybę, który wrócił z Gdańska, czekamy na wiadomości* — mówi Maria Marcinek przewodnicząca „Solidarności" w szpitalu. — *A wy musicie nam pomóc, musicie nas wesprzeć, stanowicie taką siłę* — zwraca się do Władka Hardka, któremu w tej chwili najbardziej potrzebna byłaby pomoc... medyczna. Od trzech tygodni chodzi z zapaleniem płuc.

— *Oczywiście, że wam pomożemy* — przyrzeka — *czym tylko będziemy mogli. Jest nas wielu, zakład ogromny, duże doświadczenia organizacyjne. Chcemy poza tym, by wszystko jest w naszych rękach, jak było wówczas gdyśmy strajkowali. Musimy dbać o to, by niczego z tego co mamy, nie utracić. Zaufania ludzi, praw jakie wywalczyliśmy. Myślę, że ciągle będą jakieś siły nam przeciwstawne i takie, które będą chciały nami kierować. Nie mniej trzeba będzie wysiłku, niż wówczas gdyśmy ogłaszali swoje postulaty.*

— Władysław Kalin z Transportu Samochodowego zaś mówi bez rozgraniczania tych dwóch spraw: Rejestracji i Rocznicy.

— *W szkole powiedział mi nauczyciel, co to za dzień, 11 listopada. Nie, ojcowie nie mieli takiej wiedzy. Sąd Najwyższy postąpił słusznie, nie wiadomo na czym by się to skończyło, gdyby dalej tak szło. Myśmy zadeklarowali strajk w razie odmowy chociaż żeśmy naprawdę tego strajku nie chcieli. Po prostu nie byłoby wyjścia.*

SIŁA SŁABYCH

Halina Bortnowska z Tygodnika Powszechnego była w ciągu tych dwóch miesięcy wśród hutników niemal stale. Powstawały z tego piękne teksty i piękne wzajemne porozumienia. Dziś w jej artykule więcej refleksji, więcej zastanowień nad tym, czemu nie chce dać nazwy.

„Kiedy we wrześniu Bohdan Cywiński pierwszy raz opowiadał nam jak było w Stoczni Gdańskiej, mówił o dwóch realizmach. ...i rzeczywiście są dwa. Ten zza fabrycznej bramy, choć dziś już za nią nie zamknięty, realizm tych co mogą i odważyli się działać — i bardzo odmienny realizm tych, co pamiętając, słysząc, widząc i wiedząc, mogą tylko przeżywać, znosić ciężar niepokoju, starać się zozumieć... lżej im, jeżeli mogą się modlić. Zresztą wierzę, że można podtrzymywać sercem na przekór oddaleniu — nawet nie będąc człowiekiem modlitwy. Ale to bardzo trudne zadanie — jak czuwanie, gdy oddamy kogoś najbliższego w ręce chirurga'.

Czytając ten fragment myślę o tych wszystkich najbliższych działaczom „Solidarności", co czuwali podczas narodzin, trudnych narodzin n o w e g o w naszej historii.

ANNA GORAZD

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

ŚWIĘTOWANIE W MARSZU

INFORMACJE

Kierowniczka apteki w Centrum C zapowiedziała sankcję do zwolnienia włącznie, wobec pracownika, który wywiesił plakat „Solidarności" w witrynie tej placówki. Plakat został zerwany i ponownie powieszony po interwencji hutników.

◆ ◆ ◆

Nauczyciele z „Solidarności" mają swój lokal w Klubie Nauczyciela przy szkole 91 w os. Handlowym. Dyżury społeczne odbywają się tam w następujących dniach: poniedz., środa, piątek (16—18), wtorek (10—12), dyżur prawnika czwartek (15.15—16.15).

◆ ◆ ◆

W piątek 14 bm. odbędzie się o godz. 16-tej w Teatrze Muzycznym w Krakowie przy ul. Lubicz zebranie przedstawicieli MKZ-tów.

◆ ◆ ◆

Związkowcy z S-4 otoczyli troskliwą opieką rodzinę ich ostatnio zmarłego towarzysza pracy.

◆ ◆ ◆

Emeryci i renciści! Zebranie założycielskie NSZZ „Solidarność" w środowisku weteranów pracy odbędzie się 20. XI. w os. Na Skarpie 64 o godz. 10-tej. Na zebranie proszeni są wszyscy mężowie zaufania z poszczególnych osiedli Nowej Huty i Krakowa.

ZGODNIE Z PRAWEM — CZY KOMPROMISOWO?

Wierzyliśmy święcie i wierzymy w to nadal, że sądy w PRL są niezawisłe. Tymczasem z wielkim zdziwieniem przeczytaliśmy we wtorek w „Gazecie Południowej" informację o decyzji Sądu Najwyższego. W informacji jest mowa o „kompromisie" i to nawet w tytule!

Okazuje się, że nasi koledzy dziennikarze trochę się pogubili w gorliwości pisania o sprawach „Solidarności".

Kolumna Komitetu Robotniczego Hutników NSZZ „Solidarność" Redaguje: Anna Gorazd

O wyższą jakość nauczania

Jeszcze przed dwoma tygodniami w oświacie wydawało się, że nie będzie zbyt wielu odważnych, którzy opowiedzą się za „Solidarnością". Ciężar władzy tam jest zbyt dojmujący, a argumenty ważkie, nadprodukcja kadr nauczycielskich, przewaga w zawodzie kobiet.

Dziś na budynkach szkolnych Nowej Huty także wywieszono flagi, nauczyciele protestują przeciw złemu traktowaniu ich zawodu. Do lekcji przystępują z plakietką „Solidarności" w klapie, z biało-czerwoną opaską na rękawie.

W środę na zebranie przyszło tylu ludzi, że trzeba było przenieść się do sali Teatralnej by obradującym zapewnić nieco lepsze warunki niż mają je ich przedstawiciele w Gdańsku. Patrzę na tych ludzi, którym tyle razy obiecywano lepsze warunki pracy, właściwe wyposażenie w „narzędzia". Podręczniki rzetelne i w dostatecznej ilości, sale szkolne mieszczące uczących się, naukę nie wielozmianową. Lista braków w szkolnictwie wydłużała się tymczasem niepokojąco z dnia na dzień. A oni uczyli, źle opłacani, źle traktowani, źle przygotowywani do zawodu. Przedostatnie miejsce w tabeli uposażeń w Polsce nauczycieli i dalekie miejsce skuteczności nauczania w ocenie UNESCO. Oto prawda, której nie wolno ukrywać. Wszystkie kraje socjalistyczne przeznaczają na oświatę ponad 5 proc. dochodu narodowego. W ZSRR 7,6 proc. U nas ledwo połowę tej kwoty.

Nauczyciele protestują nie tylko przeciw zadecydowanej bez nich regulacji płac i brakowi kompetencji do rozmów ze związkowcami przedstawicieli resortu. Protestują także przeciw spychaniu oświaty na szary koniec w decyzjach budżetowych.

Czy wiemy, że skutki jakie to przyniesie, nie będą odrobione nawet za sto lat? Właśnie przeciw temu protestują nauczyciele.

(ag)

Co stwierdził NIK?

Odpowiedź na to pytanie formułowali na środowym zebraniu NSZZ Solidarność wypowiadający się w dyskusji pracownicy Zakładu Przetwórstwa Hutniczego w Bochni. Przyczyną tych rozważań była informacja przedstawiona przez inspektorów Najwyższej Izby Kontroli, którzy od sześciu tygodni działają w bocheńskim zakładzie i naszym Kombinacie — na wniosek KRH.

Doraźna kontrola nie jest jeszcze zakończona, ale już okazało się, że

- wiele materiałów i przedmiotów, stanowiących własność społeczną, zakładową — znalazło się u osób prywatnych
- w sposób nielegalny zatrudniano pracowników w godzinach pracy na budowach prywatnych
- udokumentowane są nieprawidłowości i zaniedbania organizacyjne
- są przykłady legalności nielegalnej: w myśl zarządzenia wolno kupić na remonty 200 kg stali, a w przypadku budowy od 1 do 3 ton. Stwierdzono w Bochni, że osoby, które niczego nie budowały kupiły kilkanaście ton materiałów, wywożąc je legalnie, gdyż na wywóz miały zezwolenie
- zły jest stan gospodarki materiałowej w Zakładzie. W magazynach i rozmaitych zakątkach przygotowano do wywozu bramy, gotowe oddrzwia, których właściciela teraz brak. Nikt się do nich nie przyznaje
- od listopada na zalecenie NIK dyrektor ZPH wydał zarządzenie o absolutnym zakazie wjazdu prywatnych samochodów na teren zakładu, za wyjątkiem trzech osób, posiadających legitymacje inwalidzkie. Oczywiście w sytuacjach wyjątkowych (pożar, wypadek, awaria) Straż Przemysłowa ma prawo czynić od tej zasady odstępstwa.

Jak poinformował inspektor NIK wyniki kontroli zostaną podane do publicznej wiadomości po jej zakończeniu, a więc prawdopodobnie z końcem tego miesiąca.

Obszerniejszą relację z bocheńskiego zebrania zamieścimy w następnym numerze.

BRONISŁAWA ROSZKO

Zbieramy złom!

Sprawy odzysku surowców wtórnych mają w Kombinacie odpowiednią rangę, proporcjonalnie do zadań jakie spełniają nie tylko w stosunku do naszych potrzeb ale również dla potrzeb całej gospodarki narodowej. Z tego powodu odpowiedzialne w tym zakresie przedsiębiorstwa i resorty pracują nad poprawą organizacji zbiórki, stworzeniem lepszych bodźców ekonomicznych lub też organizują akcje, które mają na celu zwiększenie ilości zebranych surowców wtórnych. W większości odpady te wykorzystywane są do produkcji materiałów deficytowych lub po części zastępują surowce sprowadzane za dewizy. W ostatnim okresie hutnictwo żelaza i stali oraz metali nieżelaznych w znacznym stopniu zaczyna odczuwać brak niezbędnych ilości złomu potrzebnego do produkcji. M. in. z tej przyczyny Ministerstwo Hutnictwa zorganizowało powszechną zbiórkę złomu stalowego i metali nieżelaznych w okresie od 10 X do 15 XI br., która swym zasięgiem obejmuje również nasz Kombinat.

Trzeba powiedzieć, że na tym odcinku jest bardzo wiele do zrobienia. Przejeżdżając przez Kombinat dość często można napotkać na nagromadzone i porozrzucane po terenach zakładów i wydziałów znaczne ilości korodującego złomu. Zdarzają się również liczne przypadki zezłomowania części lub całych urządzeń, które nierozbrojone zajmują miejsce oraz czekają na „lepsze czasy".

Wydaje się, że jest aktualnie dobra pora przy okazji przygotowywania się do zimy i porządkowania terenów, mniejszym nakładem pracy przekazać złom do ZH czy W93. Wiem, że są trudności przede wszystkim na odcinku dostatecznej ilości środków transportu, ale z drugiej strony mamy nadzieję, że Zakład Transportu wykaże się lepszym zabezpieczeniem w wagony, do czego zresztą został zobowiązany administracyjnie.

MARIAN ZAGÓL
pełnomocnik

Na pomnik ofiar w Gdańsku...

List do redakcji

Ładnych mamy remontowców...

Dlaczego produkujemy tak mało? Oto moje niektóre obserwacje, wnioski wyciągnie sobie każdy Czytelnik. Jest sobota 11 października. ranna zmiana, gniazda obrabiarek średnich Wg-3. Z 5 maszyn pracuje jedna, reszta w remoncie. Obsługa remontowanych wytaczarek dyskutuje dlaczego nic się nie robi: przy jednej maszynie remont trwa od 2 miesięcy, druga remontowana jest przez 3 miesiące, następna też 3 miesiące stoi. Inna maszyna potrzebuje drogiego elementu z importu, a otrzymać go nie może. Kolejna stoi od 10 dni, a mogłaby ruszyć gdyby mistrzowie i kierownictwo UIR zainteresowali się sprawą.

W innej maszynie wymontowano drobny element. Wytaczarka produkowana w Dąbrowie Górniczej stoi już 7 lat i jest stopniowo dewastowana. O godz. 10 pracuje tylko jedna wytaczarka obsługiwana przez **Adama Rosę.** Wówczas wkracza w akcję nadmistrz elektryków pan **Wyderko** i brygadzista **Datkowski** z jeszcze jednym pomocnikiem. Każą zatrzymać obrabiarkę, bo chcą coś obejrzeć. W czasie oględzin wymontowują jakąś część i zabierają z sobą. Postój trwał do godziny 14.

Przy obejmowaniu zmiany zapytałem nadmistrza obróbki kto zezwolił na zatrzymanie tej wytaczarki i wymontowanie elektrozaworu hydrauliki pochodzenia angielskiego. Po interwencji, pan Wyderko miał zwrócić zabraną część po dwóch godzinach. Sam poszedłem zobaczyć co też dzieje się z tym moim elektrozaworem. Okazało się, że cewka została pocięta, w tym celu aby... policzyć jej zwoje. Zapytałem, czy nadmistrz elektryków nie potrafi bez niszczenia elementów obliczyć danych cewki? Ta uwaga została odebrana jako zniewaga. Cewkę po nawinięciu wmontowano, lecz wytaczarka dalej nie pracowała. Do 6 godzin postoju z powodu wymontowania cewki i liczenia jej zwojów doszły jeszcze 4 godziny na uruchomienie urządzenia.

Teraz już wiemy dlaczego produkcja, zamiast rosnąć — spada.

FRANCISZEK CZYSTECZKA
Wydział M/3/2

NIEDOCENIANA SAMORZĄDNOŚĆ

Chciałbym, aby mój głos w dyskusji dotarł do księgowych, dyrektorów i wszelkich kierowników, których uważam za winowajców deformacji w instytucji samorządów.

W początkach swej działalności samorządy pracownicze były aż nadto aktywne i potrafiły znaleźć swe właściwe miejsce w przedsiębiorstwach. Wielu kierowników wykorzystując ogólny niedowład organizacyjny uznało jako wyłączną zasadę zarządzania jednoosobowe kierownictwo. Zasada słuszna lecz źle zrozumiana. Skoro jednoosobowe kierownictwo w zakładzie, to po co właściwie ktoś drugi ma się mieszać w sprawy zarządzania i produkcji. Zrozumiano to w ten sposób, że od spraw pracowniczych są Rady Zakładowe oraz komórki socjalne, politycznym zabezpieczeniem jest organizacja partyjna, natomiast od spraw organizacyjnych i produkcji jest dyrektor.

Niezrozumienie istoty samorządności doprowadziło do zmiany samego składu osobowego na korzyść administracji — kierownicy, dyrektor, zastępca, główny księgowy, sekretarz POP i przewodniczący rady zakładowej, a dla okrasy jeden lub dwu robotników. Praktycznie był to zarząd przedsiebiorstwa a nie samorząd. Jeśli w ogóle spotykało się inny układ i tak siłą rzeczy mniejszość była zawsze zagłuszana. Jeden drugiego popierał, mając na względzie nie tylko dobro gospodarki narodowej i robotników lecz własny interes. Stąd klikowość, korupcja, nadużycia znajdujące poczesne miejsce dziś i jutro na wokandach sądowych.

Prawdą jest również i to, że młodzi kierownicy zakładów i ich podopieczni nie mają najmniejszego pojęcia, jaką rolę winny spełniać w zakładach samorządy pracownicze i czy w ogóle istnieje konieczność by takowe działały.

Przykrym faktem jest brak pełnego zaufania do działaczy samorządowych, ograniczenie wypowiadania się na zebraniach, brak jawnej krytyki podbudowanej troską o dobro tak przedsiębiorstwa jak i załogi.

W chwili obecnej swój autorytet winna budować partia, a dobrą atmosferę winny tworzyć same organizacje oddolnie. Do tego, aby w pracy samorządów pracowniczych nastąpiły zdecydowane zmiany na lepsze jest konieczne by szczególnie administracje zakładów pracy i ich kierownicy, sekretarze POP, przewodniczący rad, ostatecznie zrozumieli cel i zasady współrządzenia w gospodarce socjalistycznej.

Konieczność ta wynika nie z robotniczego „widzimisię" lecz z samych zasad ustrojowych naszego kraju.

JAN KŁOS
Nowa Huta

Zaopatrzenie w ziemniaki na zimę

W dalszym ciągu rozwożone są pracownikom huty ziemniaki na zimę. Właściwie akcja ta zmierza już powoli do końca i bardzo zresztą dobrze, bowiem trwające przymrozki źle wpływają na to warzywo. Jak już informowaliśmy pracownicy huty zamówili 3.700 ton ziemniaków: z tej ilości — niestety — możliwe było pokrycie tylko połowy zapotrzebowania. Nieurodzaj na ziemniaki sprawił, że stały się one niezwykle trudnym do zdobycia artykułem. Z prostego obliczenia wynika, że trzeba było rozwieść i dostarczyć hutnikom do piwnic ok. 1.850 ton ziemniaków.

Do chwili obecnej rozwieziono ok. 1.100 ton ziemniaków. Ich transporty w dalszym ciągu pochodzą z terenu województwa olsztyńskiego, a tylko niewielkie ilości z okolic Radomska.

Jakość ziemniaków nie jest najlepsza, bardzo często powtarzają się reklamacje. Pracownicy „Akcji Ziemniaczanej" HiL, o ile to jest tylko możliwe, uwzględniają te zastrzeżenia, przebierają ziemniaki odrzucając zepsute. W pełni jednak reklamacji uwzględnić nie można, jakkolwiek pretensje bardzo często są słuszne.

Aby przyspieszyć akcję i jak najprędzej ją zakończyć (może nastać prawdziwa, mroźna zima) na teren skąd nadchodzą do nas dostawy udała się ekipa junaków OHP pomagająca w załadunku ziemniaków na wagony kolejowe. Ostatnio na terenie Szczytna bawił również pełnomocnik HiL ds. „Akcji Ziemniaczanej" mgr. **Wł. Kulis.** Czyni więc huta co możliwe w celu szybkiego zakończenia zaopatrzenia pracowników na zimę.

Pamiętajmy jednak, że nie mają jeszcze żadnych zimowych zapasów ziemniaków nasze stołówki, jak również domy wczasowe. Także te placówki jak najprędzej trzeba będzie zaopatrzyć! **(jd)**

Hutnicze portrety

...z tytułem: zasłużony

Zenon Bar jest I kontrolerem jakości w Zakładzie Wielkopiecowym. Pracuje w hucie od 64 roku, ale nie jest to jego pierwsze w życiu stanowisko pracy. Przybył na Kombinat z... Drukarni Prasowej w Krakowie gdzie był pomocnikiem na maszynach rotacyjnych. Pociągnął go wielki przemysł, a również to, że plany mieszkaniowe łatwiej zrealizować w Kombinacie HiL niż w drukarni. Decyzji tej nigdy zresztą nie żałował, bowiem praca okazała się ciekawsza, lepiej płatna, a na mieszkanie nie trzeba było zbyt długo czekać.

Pracował najpierw jako nagrzewnicowy na Wielkich Piecach, stąd po trzech latach przeszedł na wyższy szczebel „hutniczego wtajemniczenia", do Kontroli Jakości. Jego praca polega na czuwaniu nad jakością nadchodzących do huty tworzyw i jednocześnie — nad jakością spieku.

Nie o sprawach zawodowych chcemy jednak dziś rozmawiać, ale o działalności Zenona Bara w szlachetnym gronie hutniczych honorowych dawców krwi.

Jest od 1968 roku honorowym dawcą krwi: od tej pory oddał chorym i cierpiącym, ludziom potrzebującym od l u d z i pomocy, 9 litrów krwi. Wyróżniony za to został tytułem i odznaką „Zasłużonego Honorowego Dawcy Krwi".

Jakie były początki tej działalności? *Całkiem zwyczajne,* mówi Zenon Bar. *Po prostu miała kłopoty siostra żony, która rodziła w szpitalu. Do zabiegu operacyjnego potrzebna była krew. Szpital zwrócił się do rodziny — taka jest praktyka — o pomoc, o oddanie krwi. Wszyscy uczyniliśmy zadość tej prośbie. Przekonałem się wtedy, że ani to bolało, ani też nie czułem się gorzej po pobraniu ode mnie krwi. A satysfakcja, że mogłem komuś pomóc w biedzie, była ogromna. Od tego czasu wielokrotnie oddawałem krew, mogę powiedzieć, że do dziś czuję się bardzo dobrze, żadnego uszczerbku moje zdrowie nie doznało. Zresztą najlepszy dowód: mam ciśnienie 140/90, mogę oddawać krew regularnie...*

W ciągu lat zdarzały się różne akcje. Raz brał udział w akcji „Na Ratunek", trzeba było wtedy ratować poszkodowanego w wypadku pracownika huty. Nie odmówił daniny krwi. Brał także udział w akcji honorowego krwiodawstwa z przeznaczeniem dla Centrum Zdrowia Dziecka oraz w wielu innych.

Działa w HDK huty jako wiceprezes. Jego pole obowiązków, to troszczenie się o wyróżnienia i odznaki dla honorowych dawców krwi. Jest również działaczem PTTK HiL, duży wkład pracy wnosi na rzecz Klubu Turystyki Wodnej „Wiking".

— Cieszy mnie, że działalność HDK rozwija się w hucie dobrze. Przybywa nam członków: aktualnie mamy już blisko 3 tysiące dawców. Wzrasta także ilość oddanej krwi. Z pewnością będzie tego roku o ok. 20 proc. więcej krwi od hutników dla chorych. Mamy w naszym gronie ludzi ofiarnych, zawsze gotowych do pomocy bliźnim. Wielu jest wyróżnionych najwyższymi odznaczeniami PCK. Działalność w takim zespole i dla takiego celu jakiemu służymy, to już duże poczucie zadowolenia z wypełnionego obowiązku!

(jd)

Szpalty szczerości

PONIEDZIAŁEK, GODZINA 14.30

Jestem na zebraniu zwołanym przez Komitet Robotniczy „Solidarność" w Walcowni Zimnej Blach nr 1. Sala wypełniona do ostatniego miejsca. Jest poniedziałek, godzina 14.30 — dzień ten zostanie zapisany jako ważna data w kronikach nowotworzącego się ruchu związkowego „Solidarność". Jako dzień rozterki i oczekiwań na ostateczną decyzję Sądu Najwyższego w sprawie statutu. Rozterka i nawet zaduma bierze się stąd że nikomu w Polsce, w obecnym stanie naszej gospodarki wcale nie jest łatwo podjąć decyzję o strajku. Wprost przeciwnie.

Twarze — poważne, napięte, skupione. Większość na sali, to ludzie młodzi lub w średnim wieku. Przyszli na zebranie, aby powziąć decyzję o tym, czy wezmą udział w strajku, a także aby wysłuchać jakie mają być jego warunki. Przypuszczam, że takich zebrań odbywało się w tym czasie w Polsce setki. Mówiąc o strajku wszyscy jednak wtedy z nadzieją kierowali swe myśli do Warszawy gdzie ważyła się decyzja i gdzie o pomyślny werdykt zabiegał Lech Wałęsa.

Zwyciężył, jeszcze raz, dobra wola, rozwaga i pragnienie doprowadzenia do stabilizacji w kraju, czy górę wezmą emocje? Taki był nastrój sali w tym poniedziałkowym, mroźnym dniu w Walcowni Zimnej Blach huty.

Po zreferowaniu sprawy przez przewodniczącego Mariana Gromka — pytania, różne uwagi, przedstawianie własnych opinii. A potem ważkie pytania: tak trudnej decyzji nie może podjąć KRH samodzielnie, tu musi liczyć się głos wszystkich. Rozpoczyna się głosowanie. Jestem zdumiony stuprocentową jednomyślnością, nie ma ani jednego sprzeciwu, ani jednego głosu wstrzymującego się. To jest po prostu pełna — solidarność.

Gdy decyzja już została podjęta, nikomu wprawdzie łatwiej nie było na sercu, ale odwrotu już nie ma — choć nikt przecież tego nie chce. Teraz już tylko dobre wieści z Warszawy zmienić mogą bieg wydarzeń...

I nadchodzi ta upragniona wiadomość: przybiega ktoś do świetlicy, urywanym ze wzruszenia głosem powtarza treść komunikatu radiowego. Rozlega się potężny krzyk: ileż w nim prawdziwej radości, jaki ładunek ulgi. Nikt już nie chce więcej dyskutować, każde dalsze słowo uważa za zbędne. Możemy się rozchodzić do domów, żadnego strajku nie będzie. Tego wszyscy chcieliśmy, na to liczyliśmy — mówią mi sąsiedzi. Robi się taka wrzawa, że już ani słowa nie można usłyszeć...

W innych już warunkach, w nastroju bardziej kameralnym, małego pokoju KRH w ZB-1, przysłuchuje się następnie dyskusji na temat premii za efektywność eksportu wykonanego dla Bangla Deszu. I w tym przypadku nie ma najmniejszej różnicy zdań: znowu podział nie był sprawiedliwy, znowu lepsi okazali się „umysłowi" od „fizycznych", znowu oceniono wkład pracy i wysiłek ludzi nie tak jaby należało. Nagrody dla 30 pracowników umysłowych wyniosły 15.700 zł, średnio po 520 zł na „głowę", a nagrody dla 131 fizycznych objęły kwotę 40.400 zł, a więc tylko po 302 zł na osobę. Czy jesteśmy gorsi? Czy nasz wkład pracy w wykonanie eksportu był niższy? Czy zasługujemy na niższą premię? Dlaczego jeszcze teraz dzieje się niesprawiedliwość: wiadomo, że poprzednio zawsze właśnie w ten sposób wyglądały wszelkie podziały nagród? Pytania się mnożą, ale nie ma na nie odpowiedzi...

Na liście nagród jest podpis inż. Janusza Lisieckiego — w imieniu kierownictwa Zakładu — ponadto pieczęć i podpis Rady Zakładowej. A więc czynnik społeczny zaakceptował taki podział? Dlaczego to uczyniła Rada Zakładowa, dlaczego przyłożyła rękę do niesprawiedliwości? A przecież to nie Rada Zakładowa, ale KRH, według wszelkich porozumień, powinna mieć głos przy podziale nagród, jako reprezentant załogi. No, niechby wypowiedziały się obie Rady, mówią dyskutujący ludzie, ale dlaczego tylko stara?

Kolejna nieprawidłowość, kolejny błąd, bo chyba nie przejaw złej woli?

Nie wiem. Wiem natomiast, że nie tak należy załatwiać ludzkie sprawy, choćby były one nawet bardzo błahe...

Wychodząc z budynku zatrzymujemy się przy skarbonie ustawionej w hallu. To jeszcze jeden element solidarności ludzi pracy: nie żałują datków na pomniki poległych w 1970 roku w Gdańsku i Gdyni. Nie trzeba agitować, ani nikogo namawiać, do skarbony sypią się banknoty a nawet całkiem drobne monety...

JERZY DANEK

5-dniowy tydzień pracy—opinie i sugestie

Z zazdrością dotąd obserwowaliśmy jak nasi sąsiedzi, tuż za miedzą relaksują się dwa dni w tygodniu. Jak w sobotę i niedzielę całe rodziny wyjeżdżają za miasto... I wcale przez to gospodarka narodowa nie cierpi, widać to najlepiej na sklepowych półkach i w mnożących się domkach letniskowych na przykład w Czechosłowacji. Stąd też i w naszym kraju żywo dyskutuje się nad możliwościami wprowadzenia wolnych od pracy sobót. W tej chwili mamy już konkretne propozycje ze strony rządu. Jeszcze przez kilka tygodni będziemy więc mogli zgłaszać uwagi, przedstawiać opinie. W tej szerokiej konsultacji powinni uczestniczyć także hutnicy i mieszkańcy naszej dzielnicy. Rozpoczynamy dyskusję i zapraszamy do niej wszystkie środowiska zawodowe, zapraszamy panie, od których to głównie zależy organizacja życia rodzinnego...

ANDRZEJ ŁĘGOCKI — młody człowiek, po technikum. Od dwóch lat pracuje w Wydziale Remontów Elektrycznych zwanym dawniej „setką".

— Właściwie u nas i tak czas pracy jest ruchomy, tzn. gdy na przykład przyjdę te dwadzieścia minut później — zostaję dłużej i nic się nie dzieje. Tak, że przedłużenia dnia pracy — do 8,5 godziny zupełnie nie odczujemy.

Czy w pięć dni uzyskamy tę samą produkcję?

— Wszystko zależy od człowieka. Praca u nas w Stacji Prób Wstępnych jest nie ciężka ale bardzo dokładna. Od dobrej diagnozy też zależy w jakim czasie silnik czy łożysko zostaną naprawione. Musimy pracować precyzyjniej, opisywać urządzenia trafnie, przygotować właściwie rozbiórkę... wówczas są i ejekty.

Uważam, że przy dobrej organizacji pracy zrobimy w pięć dni tyle co teraz przy 6-dniowym tygodniu pracy.

MARIAN KORBA — tokarz, pracownik już z blisko 30-letnim stażem pracy. Tak zespolony z tokarką jakby się nigdy z nią nie rozstawał.

— Mam dwójkę dzieci. Dorota chodzi do VII klasy szkoły podstawowej a syn Waldek jest w II klasie zawodówki. Potrzebuję dla nich sporo czasu, by porozmawiać, przypilnować. Mam trochę kłopotów wychowawczych. Martwi mnie, że w przyszłym roku po wprowadzeniu wolnych sobót i przedłużeniu czasu pracy w innych dniach, będę z dziećmi coraz częściej się mijał w czasie.

Oczywiście ta wolna sobota powinna zrekompensować „zapracowaną pięciodniówkę". Wydaje mi się jednak że ja z tego będę miał niewiele. Po 8,5 godzinnym staniu przy tokarce? Ja i tak nóg nie czuję. Praktycznie więc w sobotę trzeba będzie dłużej poleżeć. Nie będzie więc i więcej czasu dla dzieci.

Jeszcze jedno — państwo przecież nie stać na te wolne soboty. Wszędzie puste półki w sklepach. Pracujmy więc by było więcej towarów, i spożywczych, i przemysłowych. Narazie wystarczyłaby jak dotąd ta jedna wolna sobota w miesiącu.

Nie wiem czy zostałem dobrze zrozumiany — jak wolne soboty, to bez przedłużania poprzednich dni pracy. A jeśli z odrabianiem, to dla mnie osobiście korzyść niewielka, bo to „nadrabianie" będę musiał odbijać praktycznie w sobotę.

ANNA WOŹNICZKA — ponad dwadzieścia lat pracy w Zakładach Tytoniowych i ostatnio w Kombinacie.

— Ja cieszę się z sobót. Dzieci już mamy dorosłe. Wychowałam dwóch synów, mają już własne rodziny. Ja zostałam babcią. Pracuję i dla wnucząt czasu mam niewiele. Cieszę się na tę sobotę w zwolnionym tempie. Nawet nigdzie nie wyjeżdżając, można jakoś spokojniej spędzić czas z rodziną. Od wnuczków się nie odżegnuję, nimi też chciałabym się nacieszyć.

Wątpię tylko czy państwo (tzn. zakład) coś będzie miało z tego przedłużenia czasu pracy o pół godziny. Wiadomo każdy się spieszy, myśli o domu...

ANNA KURZYDYM — operator urządzeń pomocniczych.

— Ja też mam już dorosłe dzieci. Czas tak szybko płynie — dodaje. Nawet nie wiadomo kiedy wiele rzeczy ma się już za sobą.

— Soboty, oczywiście są potrzebne, zwłaszcza dla każdej kobiety. Poza tym już w tym szóstym dniu pracy, fizycznie się nie wytrzymuje. Zmęczenie daje się we znaki. Chociaż tak prawdę mówiąc, jak się człowiek wciągnie, to trudno byłoby znaleźć sobie miejsce bez pracy zawodowej. Ja mogłam już pójść na rentę ale pracuję dalej. I do pracy się przywiązałam, i pieniędzy ciągle mało... czy to dzieci małe czy duże.

EUGENIUSZ BARAN — kierowca, który już przejechał tysiące kilometrów. Wszakże 28 lat za kółkiem to spory szmat czasu.

— Dobry pomysł z tymi wolnymi sobotami, bo rodzina będzie się mogła więcej oglądać — mówi krótko, żartując.

Co do „przedłużonego dnia", to dla mnie nie ma żadnego znaczenia. Praktycznie przecież mój dzień pracy liczy sobie kilkanaście godzin.

Do rozmowy przyłączają się JAN SIWEK i JÓZEF ZIĘBA — mechanicy na Samochodowym.

— Wszystko w porządku. Jesteśmy za propozycją rządu. Tylko uważamy, że wogóle ruch czterobrygadowy jest niezbyt szczęśliwym rozwiązaniem...

JANINA SPIECHA — Naczelna Pielęgniarka HiL.

— Część naszego środowiska nie ma się raczej z czego cieszyć. Pracujemy bowiem w systemie 7-godzinnym. Przedłużenie dnia pracy o półtorej godziny będzie wymagało zupełnego przestawienia się.

— I w ogóle co tu dużo mówić — my kobiety-emancypantki nie zyskałyśmy na „ekspansywności" zawodowej. Praca, zakupy, dom... i dziesiątki innych obowiązków ogromnie wyczerpują. Moim zdaniem kobiety powinny w ogóle mieć możliwość pracy w zmniejszonym wymiarze godzin. Nawet kosztem skromniejszego budżetu domowego.

Dyskusje na temat wolnych sobót dopiero zaczęliśmy. Zapraszamy do niej zwłaszcza środowisko oświaty i handlu.

HENRYKA ROSIEK

Prawie poezja... przerażająca. FOT. W. ROGÓŻ

GDZIE SĄ BOHATEROWIE?

Jest niezaprzeczalną prawdą, że bohaterami II wojny światowej w rozgromieniu faszystowskich Niemiec byli nie tylko ludzie, ale również ich nieodłączni pomocnicy — sprzęt wojenny, wśród których np. czołgi czy auta pancerne stanowiły twierdze trudne do pokonania przez wroga. One to właśnie często stanowią pomniki-symbole męstwa polskiego żołnierza; tak jest w Dukli, Rabce i wielu innych miejscowościach naszego kraju. Wszędzie tam podczas wycieczek zastanawiam się nad losem ludzi, którzy bronili naszej wolności i niepodległości. Niestety nawet przewodnicy turystyczni i oprowadzający po muzeach oręża polskiego nie potrafią powiedzieć co dziś robią i czy wogóle żyją wśród nas bohaterowie pancernych pomników i kim wogóle byli.

Stoi sobie taki czołg-bohater i w naszej dzielnicy, koło ZBOWiDu w os. Krakowiaków, na nim tabliczka informacyjna o przebytym szlaku bojowym maszyny. A co z ludźmi? Kto dowodził tym czołgiem, jakie są losy jego załogi?

EUGENIUSZ SYNOWIEC

Biblioteka Techniczna poleca:

„PODSTAWOWE TECHNIKI WYTWARZANIA W PRZEMYŚLE MASZYNOWYM"

dla studentów wydziałów mechanicznych wyższych uczelni technicznych.

Jerzy WIATR — „SOCJOLOGIA STOSUNKÓW POLITYCZNYCH"

dla socjologów, polityków, lektorów wszelkich szkoleń politycznych i studentów wyższych uczelni.

KRYSTYNA CIASTOŃ

W zupełnie nowym stylu...

W ostatnich tygodniach program Polskiego Radia zasługuje na szczególną uwagę. Daje mnóstwo informacji z całego kraju, informacji nie drętwych i nadętych, jak to dawniej bywało, ale rzetelnych, ciekawych, wszechstronnych. W dodatku informacji i opinii przekazywanych przez zwykłych ludzi, najgłębiej odczuwających dotychczasowe błędy i nieprawidłowości, oraz zmiany na lepsze, następujące wprawdzie w bólach, powoli, z oporami, ale jednak.

Z zainteresowaniem słucha się reportaży z Polski. Z zakładów pracy, instytucji, z zebrań partyjnych, z zebrań związkowych, z zebrań ogólnych robotników. Jest również wiele miejsca na dyskusje na temat przyszłego kształtu kultury. Pasjonujące na przykład było zebranie zespołu Teatru Starego, które przedstawiono nam w niedzielę przed południem. Świetne, mądre są głosy rolników, również wysoce zatroskanych o stan naszej gospodarki, radzących nad tym, co trzeba zmienić, by żyło się lepiej.

Rzecz jasna, że w programie musi się znaleźć również muzyka i sprawy mniej ważne, marginesowe, które przecież także znajdują słuchaczy. W dniu 11 bm. mówiono na przykład o umiejętności majsterkowania.

— Chcemy zmodernizować nasze mieszkania, kuchnie, łazienki — powiedziała pewna pani i dodała: — i mamy wreszcie w tych naszych poczynaniach sojusznika!

Nadstawiłam uszu. Czy wreszcie skończą się kłopoty materiałowe i będziemy mogli bez większych zachodów nabyć potrzebne nam flizy, deseczki, listewki i inne akcesoria, niezbędne przy modernizacji mieszkań?

...bo właśnie ukazuje się nowe pismo — kontynuowała pani — które nam w tym pomoże. Nakład sto tysięcy egzemplarzy...

Jęknęłam. Dowiedziałam się bowiem na własne uszy, że przez tyle lat musieliśmy chyba wyolbrzymiać nasze kłopoty z papierem, jeżeli powstają nie takie znów potrzebne pisma i to w niemałych nakładach. Bardzo jestem ciekawa, w jakim nakładzie ukaże się inne, ogromnie potrzebne pismo, w którego sprawie trwają pertraktacje?

A wracając do majsterkowania, które ma pomóc w unowocześnianiu naszych mieszkań, można tym sprawom śmiało poświęcić kąciki w istniejących już pismach. Na przykład w „Przekroju" w miejsce zwariowanej mody, z której z pewnością nikt nie korzysta, a w najlepszym przypadku jedynie kilka czy kilkanaście ekscentrycznych pań. (DR)

W niedzielę – zebranie kombatantów

Należymy do pokolenia doświadczonego przez koszmar wojny, która pozostawiła na każdym z nas trwałe ślady. My inwalidzi wojenni — po 5 latach koszmaru pozostaliśmy okaleczeni fizycznie i psychicznie. Czas zaleczył rany wojenne i trudy zmagań z wrogiem, lecz z pamięci naszej ich nie wykreślił. Wojna to już przeszłość, ale obowiązkiem każdego z nas jest przekazanie obrazu koszmarnych lat pokoleniom, które wojny nie zaznało. Zresztą nie tylko to jest naszym celem.

Po wyzwoleniu to my stanęliśmy zwartym szykiem, jeszcze w mundurach wojskowych, do odbudowy Kraju. To o nas mówiono „pierwsi w walce — pierwsi w odbudowie". Generacja nasza żyła szybko i intensywnie. Szybciej przeżywamy swój czas. Niewielu pozostało z nas jeszcze w czynnej pracy zawodowej. Przechodzimy w stan spoczynku po wojskowemu i najczęściej przyjmujemy na siebie obowiązki pracy społecznej.

Teraz, kiedy kraj nasz przeżywa ciężki okres, również włączamy się w nurt historycznych zmagań. Jesteśmy tymi, którzy ostrzej widzą wszelkie nieprawidłowości. Jest to również okazja do zweryfikowania stosunku otoczenia do naszych spraw. Poza uznaniem i szacunkiem, z jakim się spotykamy, niekiedy zdarzają się przypadki naruszania naszej godności osobistej (usuwanie z kolejek, ignorowanie w urzędach. Chodzi nam o to, by przepisy i ustawy chroniące nas były przestrzegane. To jest nasze prawo!

W dniu 16 listopada br. spotkamy się na kolejnym Walnym Sprawozdawczo-Wyborczym Zebraniu członków Koła ZIW w Nowej Hucie. Będzie więc okazja by w zwartym zespole ustalić formę naszego czynnego udziału w procesie odnowy społeczno-gospodarczej naszego Kraju.

TADEUSZ KUŚNIERZ
Przewodn. Komisji Kult.-Ośw. i Propagandy
ZIW, Koło w Nowej Hucie

Specjaliści

Smutno się robi człowiekowi, kiedy milicja przyłapuje młodego człowieka na gorącym uczynku. Wcale nie dlatego, że chwyta się przestępcę, ale dlatego, że dla wielu młodych jest to początek przestępczej drogi. Nikt nie rodzi się złodziejem ani złym człowiekiem. To dopiero warunki w jakich młody człowiek wyrasta mają często tak kolosalny wpływ na to kim stanie się w przyszłości. W chwili kiedy wchodzi on na drogę przestępstwa jest już zbyt późno ażeby go z niej zawrócić. Choć nie znaczy to wcale, że nie można przesiąść się na innego konia. Niemniej kiedy taki nastolatek dostaje się do poprawczaka, czy za kratki, wpada w specyficzne środowisko, które może (ale nie musi), wywrzeć piętno na całe dalsze życie. A przecież mogłoby do tego nie dojść.

Przypatrzmy się kilku takim wypadkom: K.Z. miał zaledwie dziewiętnaście lat, kiedy zatrzymano go przed „Hawełką". Usiłował milicyjnym wywiadowcom sprzedać zegarek. Niedrogo i dość w dobrym stanie. Oczywiście mógł go „opędzlować" „Pod Zegarem" ale myślał, że tam może otrzyma parę złotych więcej. Kiedy zapytano się skąd nabył zegarki, początkowo zaczął kręcić, kłamać. Ale jego doświadczenie nie pozwoliło na dłuższe kłamstwa. Powiedział prawdę. Może i ta szczerość złagodziła trochę karę, ale czy dziewiętnastolatek zaprzestanie swoich praktyk?

Skąd brał zegarki? Same lazły mu do ręki — stwierdził. Na milicji powiedzą mi, że „chodził na Marianki". Co to znaczy. Młody przestępca chodził sobie naszymi osiedlami i wykazywał dużo serca zwłaszcza dla ludzi pijanych. Bardzo mu się żal robiło, kiedy widział, że jakiś delikwent zamiast na ławce, leżał obok niej. Podchodził wówczas do niego, karcił czule, podnosił i sadzał na ławce, ale już bez zegarka. Oczywiście doszedł do takiej wprawy, że mało kto mógł zauważyć, iż dokonywał takiej operacji. Ale przecież nie to było jego popisowym numerem! Kiedyś, chwalił się, spotkał na drodze swojego kolegę, sam nie wie kiedy go poznał. Ale w tym czasie szedł jakiś „zaprany" gość, przeprosił kolegę, oczywiście iż był elegancki zawsze, podleciał do pijanego, wyciągnął rękę na powitanie, zanim tamten się zorientował, a właściwie się nie zorientował, już zegarek był w kieszeni naszego bohatera. Tym numerem popisał się przed kolegą. Wiele razy bowiem zaczepiał podpitych facetów, udając znajomego, serdecznie się witał i w tym czasie ściągał im zegarki z rąk. No a potem sprzedawał za bezcen, byle zdobyć łatwo parę groszy na przeżycie, na wódkę. Bo u podłoża tego łatwego zdobycia grosza to właśnie potrzeba pieniądza na wódkę.

Janek B., dwudziestolatek, przyjechał do Nowej Huty aż z Kielc. Tam był już kilkakrotnie karany za różnego rodzaju drobne przestępstwa. Tu zaczepił się w OHP. Nie długo tam jednak zagrzał miejsca. Ale oczywiście pozostali koledzy, którzy chętnie udzielali pomocy i kąta do spania. Mieszkał w hotelach OHP Na Złotej Jesieni całe tygodnie i nikt z kierownictwa o tym nie wiedział. Pracował? To nie dla niego. Więc co? Trzeba było szukać grosza w sposób tylko sobie wiadomy. Kiedy brakło grosza na dalsze picie, ustawił swoją dziewczynę na podpitego gościa, który przyszedł do baru kawowego „Cafe PSS". Kiedy ten wychodził z baru, dziewczę podbiegło do gościa i poprosiło grzecznie o rozmienienie stu złotych. Kiedy tenże wyjął portfel aby wyjąć pieniądze, nagle Janek B. wyrwał mu portfel z ręki i uciekł. Ale gość chwycił za rękę dziewczynę i trzymał. Od czego jednak koledzy, którzy przyszli z pomocą dziewczynie bijąc faceta do nieprzytomności. Niedługo jednak Janek B. grasował. Wpadł jak każdy z podobnych amatorów łatwego zarobku.

Czy jednak nie szkoda młodego życia. Czy nie lepiej skierować swoje kroki do szkoły lub zakładu pracy? (ol)

KWIATY W NASZYM MIESZKANIU

BEGONIA — Ta popularna roślina znana jest z wielu gatunków. Niektóre z nich z barwnymi dużymi kwiatami uprawiane są na kwietnikach — inne o dekoracyjnych liściach, należą do ulubionych roślin doniczkowych. Do najpopularniejszych uprawianych w mieszkaniu, należy Begonia królewska (Begonia rex) wyróżniająca się pięknymi, barwnymi liśćmi. Begonie pochodzą z wilgotnych mrocznych tropikalnych lasów Indii i dlatego do wzrostu wymagają warunków zbliżonych do tych, w których żyją w stanie dzikim. Begonie zatem wymagają miejsc półcienistych, lecz ciepłych. Powinny być obficie podlewane, lecz nie wolno ich skrapiać, ponieważ owłosione liście i łodygi nie lubią tego zabiegu. Begonia królewska powinna być posadzona w ziemi lekkiej, żyznej, najlepiej liściowej z domieszką torfu i piasku. W jesieni begonia zrzuca część dolnych liści, jest to objaw normalny u tej rośliny. W zimie nie należy za często podlewać. Ten gatunek roślin ma zdolność rozmnażania się z liści (gdy liść opadnie na powierzchnię wilgotnej ziemi, po pewnym czasie zaczyna wydawać rozgałęzienia miniaturowych roślinek).

GŁOS MŁODYCH GM

Na wystawie fotograficznej „Gdańsk, Sierpień 1980" spotkać można codziennie duże grupy młodzieży szkolnej, z zainteresowaniem śledzącej wydarzenia w naszym kraju.
Fot. LESZEK JASIEWICZ

LEKCJA HISTORII

W galerii SPAF-u na ul. Anny 3 eksponowana jest kolejna wystawa fotograficzna. Tym razem nie tyle jest to wydarzenie artystyczne, ale przede wszystkim społeczne. Po raz pierwszy od wielu lat zdjęcia związane są ściśle z aktualnymi problemami kraju. Szybka reakcja na wielki fakt w naszej rzeczywistości — jakim był masowy sprzeciw stoczniowców gdańskich, sprowadza do galerii spore grupy zwiedzających.

Wystawa, o której mowa, to „Gdańsk Sierpień—1980", jej autorami są **Witold Górka i Stanisław Markowski.** Styl fotografii skłania się w stronę dokumentu, nacisk położony został przede wszystkim na treść. O ile w ogóle można mówić o oddzieleniu sensu i formy. Twórcy utrwalili ulotne chwile wydarzeń, którymi żyła cała Polska. Fotografie przekazują realizm strajkującej stoczni: organizacyjną działalność, zwykłe życie wśród zamkniętych murów i za nimi, a także bogate w napięcia zmagania robotników z rządem, entuzjazm tłumów.

Ze zdjęć wynika niekoturnowość całego wydarzenia. Zbliżenia twarzy są rejestratorami uczuć, jakie wtedy ogarniały strajkujących: stanowczość, determinacja, rozsądek i zamyślenie, zmęczenie, napięte oczekiwanie, wreszcie wszechobecna nadzieja i entuzjazm. Ujęcia, które pozwoliły zobaczyć rozmodlonych stoczniowców, mszę i kapłanów asystujących robotnikom, tym bardziej świadczą o czystości i nieagresywności zamierzeń.

Dzięki odmienności i niezwykłości wypadków, wystawa zyskuje dodatkowy, można rzec narodowy charakter. Tak również odczytują ekspozycję odwiedzający ją. W książce wpisów ludzie w różnym wieku dziękują za lekcję historii. Wzruszenie jakie ogarnia przy oglądaniu zdjęć, znajduje pełne odbicie w zapisanych wrażeniach.

Gestem, skierowanym w stronę poległych robotników stoczni gdańskiej w 1970 roku, jest przekazanie kwoty zebranej za bilety na pomnik poświęcony pamięci tych ofiar. **(TS)**

DOKĄD PÓJDZIEMY?

KLUB ŚRÓDPOLE ZDK HiL OS. NA WZGÓRZACH KRZESŁAWICKICH 17A

18. XI. godz. 18.00 I Spotkanie grupy literacko-plastycznej. Wieczór autorski Marii Luberadzkiej.

20. XI. godz. 18.00 WPISANI DO KSIĘGI HONOROWEJ. Koncert życzeń dla wybranych mieszkańców hoteli nr. nr. 17, 18 i 19. Wystąpią zespoły artystyczne DKK HiL.

21. XI. godz. 18.00 BLIŻEJ SZTUKI FILMOWEJ. Projekcja filmu prod. włoskiej „Odrażający, brudni, źli". Wprowadzenie Janusz Korosadowicz.

KLUB KOMBATANTA ZBoWiD OS. GÓRALI 23.

17. XI. godz. 17.30 Prezentacja programu kabaretu „PAJĄK" z Kielc.

21. XI. godz. 17.30 ...BY ZDROWYM BYĆ. Choroby układu oddechowego.

KLUB SENIORA OS. NA SKARPIE 64.

20. XI. godz. 17.00 WIECZORY FILMOWE. Projekcja filmu prod. USA pt. „Przełomy Missouri".

KLUB MŁODYCH ZDK HiL OS. MŁODOŚCI 1.

17. XI. godz. 18.00 Otwarcie wystawy malarstwa i grafiki — „GRUPA ŁUŻNA".

18. XI. godz. 18.00 PROBLEMY NASZEJ RZECZYWISTOŚCI — GOSPODARKA, TECHNIKA I... Krakowska komunikacja — spotkanie z przedstawicielami Wydziału Komunikacji Urzędu m. Krakowa.

19—21. XI. godz. 17.30 I etap rozgrywek szachowych w ramach XVI Turnieju Kulturalnego Hoteli.

Klub Fotografików Amatorów

20. XI. godz. 18.00 Techniki specjalne w fotografii barwnej — wykład Kazimierza Koczura.

Kino Klubu Młodych

18. XI. godz. 17.00 „Przełomy Missouri" — prod. USA. Klub Muzyki Mechanicznej — prezentacja „The Beatles".

14. XI. godz. 18.00 „Rubber Soul".

21. XI. godz. 18.00 „Rewolwer".

Dyskusyjny Klub Filmowy „Kuźnia" os. Złoty Wiek 14.

14. XI. godz. 16.30 „Ojciec królowej" prod. polskiej.

godz. 18.30 „Koronczarka" prod. Francja.

21. XI. godz. 16.30 „Placówka" prod. Polska.

godz. 18.30 „Dzieje grzechu" prod. polskiej.

Marek Grechuta ma głos...

Jak pamiętamy grupa stoczniowców z Gdańska podczas wizyty jaką złożyła niedawno w Krakowie była obecna na programie Kabaretu „Piwnica pod Baranami", gdzie od dwóch lat, co sobotę, jeśli tylko przebywa w Krakowie, występuje Marek Grechuta. Goście z uznaniem wyrazali się o programie i wykonawcach. Piosenki o charakterze kabaretowym jakie wykonywał Marek Grechuta spotkały się ze szczególnym aplauzem. Jedną z nich podajemy razem z dedykacją popularnego piosenkarza dla Czytelników „Głosu Nowej Huty".

Oddajemy mu teraz głos:

— Literatura czy też muzyka są ściśle związane z emocjami jakie przeżywa naród. Jest źródłem jego siły i tarczą godności kulturowej. Żaden artysta współpracujący podczas występów z publicznością nie może nie odczuwać problemów jakie ją nurtują. Wpływa to na atmosferę spotkania i samopoczucie wykonawcy. Spotkanie z przedstawicielami MKZ NSZZ „Solidarność" Gdańsk upłynęło w atmosferze entuzjazmu i radości, że muzyka i literatura stanowią autentyczną potrzebę ludzi, którzy walczą o poprawę samopoczucia społeczeństwa.

— *O ile pamiętam, w sierpniu br. przebywał Pan na Wybrzeżu.*

— Prezentowaliśmy (Teatr Stu) — „Szaloną Lokomotywę". Nie były to jednak najlepsze dni do prezentacji baśniowej muzyki i literatury. Ludzi, którzy mogliby i chcieliby przyjść na ten spektakl, życie zatrzymało przy innych sprawach. Te właśnie sprawy wzbudziły w nas zrozumienie i s o l i d a r n o ś ć.

— *W swej twórczości literackiej nie unika Pan pozycji krytycznych odnoszących się do naszej rzeczywistości.*

— Publiczność zna mnie przede wszystkim jako odtwórcę poezji Mickiewicza, Wyspiańskiego, Gałczyńskiego. Prezentuję w tych utworach kunszt słowa mistrzów, którzy swymi dziełami dawali przykład swego emocjonalnego zaangażowania sprawami społecznymi. Inna jest epoka i inne rekwizyty codzienności. Stąd też moje ballady „Historia pewnej podróży", „Super-Express" czy „Piosenki dla syna". W ostatnich miesiącach te właśnie utwory stały się bardziej potrzebne.

— *Czy ma Pan w swych planach artystycznych prezentacje utworów Czesława Miłosza?*

— Twórczość Miłosza znam od lat. Obecny boom na prezentację jego utworów jest zrozumiałą s o l i d a r n o ś c i ą. Ja również mając w swym repertuarze kilkaset wierszy kilkudziesięciu poetów nie omieszkam w najbliższym czasie zaprezentować któregoś z utworów tegorocznego laureata Nagrody Nobla.

— *Dziękuję za rozmowę.*

Rozmawiał
ZDZISŁAW HOŁOWIECKI
Fot. ZENON WRÓBEL

Słowa i muzyka:
Marek GRECHUTA

SUPER-EXPRESS

Tym, którym się bardzo dłuży
Cierpliwości wykres
Wymyślono system nowy!
Express! Express! Express!

Mamy pralnie expressowe,
Express polecony,
Expressowe dziur łatanie
Express opóźniony

Expressowe podnoszenie oczek,
A dla gości
Są herbatki expressowe
Szybciutko i prościej.

Siadam więc nad małą czarną,
Prościutko z expressu
I smakuję i smakuję
Tę oszczędność czasu.

Ktoś zostawił na stoliku
Express rozłożony
Czytam, że od jutra sprzedaż
W trybie przyspieszonym.

Zamiast normalnego dotąd
Systemu jest nowy,
Express za drobną opłatą
Super expressowy.

Super expressowe pranie,
Super oczkowanie
Przed kolejką expressową
Super przepychanie.

Express super opóźniony
Super zaraz wracam
Super nie przyjmuję dzisiaj
Super nie zawracaj pan.

Wracam więc do domu szybko
Jakiś liścik znowu
Serce mi z emocji bije
Super expressowo

Proszę bardzo — list expressem
Był hen i już przy mnie
Czytam... pana podanie
o mieszkanie
W dalszym terminie.

Siedzę więc nad małą czarną
Prościutko z expressu
I smakuję i smakuję
Tę oszczędność czasu.

Czekam tak aż do wszystkiego
Ten system się przyjmie
Może wtedy będę śpiewał
Bardziej expresyjnie.

W KLUBIE MŁODYCH

14 listopada o godz. 19.00 w Klubie Młodych, os. Młodości 1, odbędzie się pokaz filmów i spotkanie z wybitnym twórcą filmów animowanych JERZYM KUCIA.

JERZY KUCIA jest absolwentem wydziału grafiki i rysunku filmowego krakowskiej ASP. Debiutował w filmie jako asystent reżysera przy filmach „Agua pura" i „Ziarno". Jego pierwszy samodzielny film to „Powrót" nagrodzony Grand Prix w kategorii filmów animowanych na MFF w Grenoble w 1973 roku. Uznanie zyskał też jego drugi film „Winda" (1973), który zdobył III Nagrodę na Festiwalu w Oberhausen. Następne filmy także przyniosły mu wiele laurów („W cieniu", „Szlaban", „Krąg").

KLUB PODRÓŻUJĄCYCH HUTNIKÓW ZAPRASZA

W dniu 18. XI. o godzinie 17.00 odbędzie się kolejne spotkanie Klubu Podróżujących Hutników. Tym razem w Klubie KUŹNIA ZDK HiL na os. Złoty Wiek 14 rozmawiać będziemy o Francji, kontaktach naszego Kombinatu z francuskimi przedsiębiorstwami. Spotkania ilustrowane są przeźroczami, filmami, muzyką.

W listopadowym spotkaniu udział wezmą inż. Jerzy Woźniak (TKJ), inż. Stanisław Dudek, mgr Antoni Borgosz (LU). Serdecznie zapraszamy wszystkich ciekawych poblemów współczesnego świata, zainteresowanych nauką, kulturą i techniką. **kwb**

Na ekranach

Nie tylko miłosna historia

Czasem pojawiają się filmy, których urok i fascynacja istnieje gdzieś w głębokiej ich strukturze. „Przypływ uczuć", film prod. francuskiej, nie ma specjalnie frapującej linii dramatycznej. Posiada jednak to „coś", co każe nam wychodzić pełnymi wrażeń po seansie tego filmu o zwariowanej miłości dwojga niepoważnych ludzi. „Niepoważność" ich polega na nieprzystosowaniu się do społeczeństwa. Uczciwość spycha parę na krawędź, na której wspaniale egzystują wspólnie i nadal... nie przystają do środowiska. Ale pojedyńczo każdy z nich staje się nieszczęśliwym człowiekiem.

Największą wartością jest niewątpliwie aktorstwo Daniela Colasa. Być może jest ono tak dobre, ponieważ sam napisał scenariusz i reżyserował film. Rozbrajająca naturalność gry tego aktora i jego partnerki Silke Ulmel sprawia, że utwór zyskuje wymowę autentycznej historii, chociaż, jak pisałam wcześniej, trochę zwariowanej.

„Przypływ uczuć" nie jest jednak jedynie sympatyczną, miłosną historyjką. To także pewna prawda o kompromisach moralnych, do jakich zmuszony jest człowiek, aby „prawidłowo" funkcjonować we współczesnym społeczeństwie.

„Przypływ uczuć"
Reż. Daniel Colas
Wykonawcy: Daniel Colas, Silke Ulmel i inni

TERESA SORSKA

Tygodniowy program TV

PROGRAM I

PIĄTEK — 6.30 Dla rolników. 8.10 Dla szkół. 15.20 NURT. 15.55 Obiektyw. 16.15 Dziennik. 16.30 Kółko graniaste. 16.55 Dzień dobry w kręgu rodziny. 17.25 Utwory F. Liszta. 17.40 Tajemnica Enigmy — odc. I. 18.50 Dobranoc. 19 Przeboje książkowe dla młodych. 19.30 Dziennik. 20.10 Los człowieka — film radz. 21.50 Listy o gospodarce. 22.20 Dziennik. 22.35 Departament trzynasty — J. Przybory.

SOBOTA — 6.00 Dla rolników. 15.30 Militaria, obronność, nowoczesność. 15.55 Obiektyw. 16.15 Dziennik. 16.30 Dla dzieci. 17.00 Telewizja Młodych. 17.30 I liga piłki nożnej. 18.20 W raju dzikich zwierząt — film. 19.00 Estrada folkloru. 19.30 Dziennik. 20.10 Trzeba zabić tę miłość — film polski. 21.55 Program reporterów. 22.40 Diabli nadali — kabaret Jamy Michalika. 23.40 Waszyngton za zamkniętymi drzwiami.

NIEDZIELA — 6.10 Dla rolników. 9.00 Teleranek. 12.00 Dziennik. 13.40 Przygody Sindbada. 14.05 Warszawska Starówka. 14.45 Orfeusz — opera Monteverdi'ego. 15.45 Dziwny jest ten świat. 17.05 Nie mogę żyć bez muzyki — film węg. 18.30 W świecie dzikich zwierząt. 19.30 Dziennik. 20.10 Więzień Luwru

PONIEDZIAŁEK — 15.20 Nurt. 15.55 Obiektyw. 16.15 Dziennik. 16.30 Zwierzyniec. 16.55 Dzień dobry, w kręgu rodziny. 17.20 Klinika zdrowego człowieka. 19.00 Echa Stadionów. 19.30 Dziennik. 20.10 Teatr TV — Proces. 22.15 Dziennik. 22.30 Czas Norymbergi. 22.50 Wieczór profesorów.

WTOREK — 6.00 Dla rolników. 9.00 Dla szkół. 15.55 Obiektyw. 16.15 Dziennik. 16.30 Klub Seniora. 16.55 Skojarzenia. 17.15 Dom i my. 17.35 Magazyn TV Młodych. 18.15 Królik Bugs. 18.40 PKF. 19.00 Lekarz radzi. 19.10 Świadkowie. 19.30 Dziennik. 20.10 Syberia — odc. II. 21.45 Prawdę mówiąc. 22.20 Dziennik. 22.35 Śpiewa K. Janda.

ŚRODA — 6.00 Dla rolników. 8.10 Dla szkół. 15.55 Obiektyw. 16.15 Dziennik. 16.30 Michałki — dla dzieci. 17.00 Losowanie Małego Lotka. 17.10 Piłk. Magazyn Sportowy. 19.10 Camerata. 19.30 Dziennik. 20.10 Perła w koronie — film pol. 22.10 XYZ. 22.30 Dziennik. 22.50 XYZ.

CZWARTEK — 6.44 Dla rolników. 8.10 Dla szkół. 15.20 Turniej zastępowych. 15.55 Obiektyw. 16.15 Dziennik. 16.30 Franc. film anim. 17.30 Mag. motoryz. 18.00 TV Młodych. 18.25 Poligon. 19.00 Sonda. 19.30 Dziennik. 20.10 Powrót Świętego. 21.50 Pegaz. 22.05 Norymberga po 35 latach. 22.20 Dziennik. 22.35 Pieśni romantyczne.

PROGRAM II

PIĄTEK — 10.00 Siedemnaście mgnień wiosny. 11.10 Gwiazdozbiór. 12.50 Pr. muz. 16.20 J. franc. i j. ros. 17.15 Kino TDC. 17.40 Klub Jazzowy. 18.30 Kształt słowa. 19.00 Piosenki. 20.20 Gwiazdozbiór. 21.05 Ballady. 21.40 24 godziny. 21.50 Konstancja wychodzi w morze — film franc. 22.45 Mówić nie mówić. 23.15 J. franc.

SOBOTA — 16.50 Barbara i Jan — odc. I. 17.25 Podróż jachtu Yankes. 18.15 Szanujmy wspomnienia. 19.00 Piosenki. 19.10 Pr. lok. 20.10 Music — hall. 21.10 Jazz. 22.15 Siedemnaście mgnień wiosny.

NIEDZIELA — 10.25 Pr. wojsk. 10.50 Przeboje. 11.45 Życie na Ziemi. 12.35 Świat się śmieje — film radz. 14.00 Popołudnie fauny i przyrody. 14.50 Wszystko za wszystko. 16.00 Sport 17.00 Proces — F. Kafki. 20.10 Film przyrodniczy. 20.55 Pr. rozrywkowy. 21.20 Piotrusia — film franc.

PONIEDZIAŁEK — 10.30 Dzień włoski. 17.10 Michał Anioł. 17.20 Gość Dnia — W. Łysiak. 17.35 Plac św. Marka. 17.50 Ferrari. 18.15 Marco Polo. 18.45 Pr. rozrywk. 19.10 Pr. lok. 20.20 Rewia franc. 20.55 Giorgione — film dok. 21.20 Rozm. z J. Adamskim. 21.30 F. Fellini o Rzymie. 21.45 Menea — film dok. 22.10 Miasta świata — film fab.

WTOREK — 10.00 Mag. pop.-nauk. 11.05 Syberia — odc. II. 15.25 Sekrety kina. 16.05 J. ang. i j. niem. 17.00 Latający Holender. 17.30 Pr. public. 18.00 Mag. pop.-nauk. 20.10 Wtorek melomana. 21.10 24 godziny. 21.50 Cyrk — film radz.

ŚRODA — 10.00 Brygady Tygrysa. 11.00 Camerata. 11.20 Antykwariat. 11.50 Film prod. czech. 12.45 Lekarz radzi. 16.00 J. ang. 18.30 35-lecie Problemów. 20.10 Antykwariat. 20.40 O literaturze. 21.10 24 godziny. 21.20 Poradnia Zaufania.

CZWARTEK — 10.00 Sonda. 10.35 Mag. motoryz. 11.00 Popołudnie przygody i podróży. 16.00 J. ros., j. franc. 17.00 Por. działkowicza. 17.30 Popoł. przygody i podróży. 19.00 Piosenki. 20.10 Nurt. 21.10 24 godziny. 21.20 Klaps. 21.50 Ivan Pyriew — film radz.

Za zmiany wprowadzone w ostatniej chwili Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Zimowisko dla dzieci

Ośrodek Wczasów i Kolonii informuje, że w okresie od 27 grudnia 1980 r. do 16 stycznia 1981 r. organizuje jeden turnus wypoczynkowy w Państwowym Domu Wczasów Dziecięcych w Sidzinie k/Jordanowa. Pobyt dzieci połączony jest z nauką i obejmuje uczniów klas czwartych i piątych.

Poza nauką dzieci korzystać będą ze sportów zimowych (oświetlone lodowisko, narty, sanki) oraz z inhalacji solankowych.

Po karty kwalifikacyjne należy zgłaszać się dnia 17 br. w Ośrodku Wczasów i Kolonii bud. „S", kl. B pokój 17. Kwalifikacja dzieci na wyjazd odbywać się będzie na zasadzie kolejności zgłoszeń.

Ilość miejsc ograniczona (25 dziewcząt i 55 chłopców). Odpłatność jak za kolonie letnie.

HUMOR I SATYRA

MYŚL MIESIĄCA

Zdarzają się takie czasy, w których tylko błazen może powiedzieć, że się nie zbłaźnił.

OBWIESZCZENIE!

Organa ścigania i wymiaru sprawiedliwości proszą o niezwłoczne przyznanie się nieuczciwych obywateli do popełnionych przestępstw na szkodę państwa i osób prywatnych - w zamian za łagodniejszy wymiar kary.

WJ 80

• J. Witkowski •

PROSTO Z CHIN

Fragment tekstu poświęconego Chinom z włoskiej gazety „La Stampa" — przedruk „Forum" nr 44:

„Ten więc sam zespół dziennikarski który zapoczątkował rewolucję kulturalną dziś ją neguje i potępia „bandę czworga". To samo dzieje się w partii. Redaktor rubryki **„Życie partii" w** pekińskim organie mówił mi, że żaden ze zwolenników „bandy" w stolicy nie został wykluczony z partii.

Mieszane uczucia budzi we mnie ta żarliwość, z jaką ci sami ludzie propagują dziś nową linię rozsądku. Stosując ten sam schemat który spowodował klęskę narodową starają się teraz wytłumaczyć samą klęskę".

Bez komentarza. **(raf)**

TRUDNO...

Trudno jest nic nie robić, ale nas trudności nie załamują.

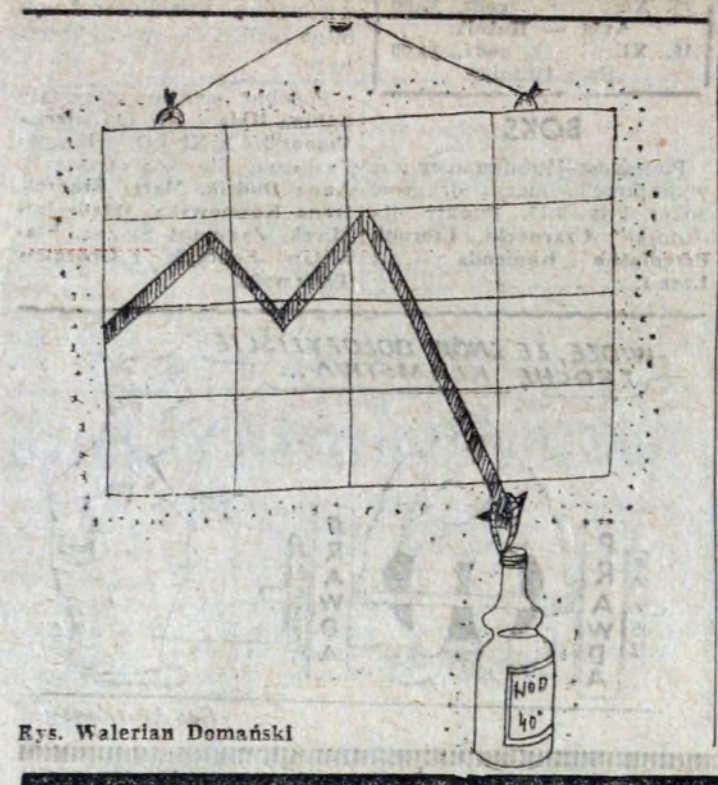

Rys. Walerian Domański

Rys. Józef Dynda

POUCZAJĄCE OBRAZKI

Niedawno zobaczyliśmy wesołą kolekcję Mleczki. Zaprezentował się w całej krasie i chociaż to już zima, „upierzenie" wypadło barwnie i interesująco. Bogaty dorobek twórczości satyryka można było zobaczyć w sali Klubu MPiK w Krakowie. (Może trafi do Nowej Huty?)

Wypieki na twarzach obserwatorów i nieukrywane zadowolenie wywoływały erotyczne aluzje Mleczki. Cieszyły historyjki o zakompleksionych dyrektorach i „Malinowskich", nieustających i odwiecznych, cichych antagonistach. Rysunki o marzeniach szarych człowieczków nie są już tak śmieszne, ale jakie prawdziwe.

Sięgnął też Mleczko do historii naszej powojennej Polski, rysując zaglądające sobie do okien autobusy i tramwaje z piosenki „Na prawo most, na lewo most".

A rysunek gdzie doświadczenie spływa kolorową plazmą z ojca na syna powodowało autentyczne przerażenie u młodych zwiedzających.

(TS)

FRASZKI

PROBLEM BUDOWLANY

Ta budowla — dzięki fuszerom —
od początku była zaraz ruderą.
Na dodatek — z fuszerów winy —
nie osiągnie nigdy rangi: ruiny.

FERALNY PRÓG

Bywają rozmaite progi.
Ale znam tak feralny próg,
że nie złamie na nim nogi
tylko taki, co nie ma nóg.

PARADOKS

Choć godzinę trwała mowa,
nie było w niej ani słowa...

PROBIERZ ZNACZENIA

Na ile człek coś znaczy
widać po jego — daczy.

BEZ ARGUMENTACJI

Zbędne tu są argumenty:
kto jest tępy — będzie tępy!

JACEK CHRUŚCIELEWICZ

Rys. J. Dynda

Co w tygodniu?

KINA

ŚWIT od 14 do 15 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Niech żyje Meksyk" prod. radzieckiej, od 15 lat, od 16 do 17 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Tropem tygrysa" prod. radzieckiej, b.o. następny program godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Idealna para" prod. USA, od 15 lat.

ŚWIT poranek niedzielny 16 bm. godz. 13.00 „Strzały Robin Hooda" prod. radzieckiej, b/o).

ŚWIT mała sala (Dni filmu radzieckiego) od 16 do 16 bm. godz. 16.00 i 19.00 „Dersu Uzała" b/o, od 17 do 18 bm. godz. 15.00 i 18.30 „Andrzej Rublow" od 15 lat, od 19 do 20 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Iwan Groźny" część I, od 21 do 22 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Iwan Groźny" część II.

ŚWIATOWID godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „39 stopni" prod. angielskiej, od 12 lat, następny program „Manhattan" prod. USA, od 18 lat.

ŚWIATOWID poranek niedzielny 16 bm. godz. 13.00 „Ebirah potwór z głębin" prod. japońskiej.

ŚWIATOWID mała sala od 13 do 16 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Konwój" prod. USA, od 15 lat, od 17 do 19 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.16 „Dyrygent" prod. polskiej, od 15 lat, od 20 do 23 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.15 „Torturv" prod. francuskiej, od 15 lat.

SFINKS 15 i 16 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Afera Conkorde" prod. włoskiej, od 15 lat, 17 bm. kino nieczynne, od 18 do 20 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Czarna karawana" prod. radzieckiej, od 12 lat.

PORANEK niedzielny 16 bm. godz. 11, 12 i 13 bajki.

TEATR LUDOWY

15 bm. godz. 18.00 „Konrad Wallenrod", 16 bm. godz. 11.00 „Kot w butach", 17 bm. teatr nieczynny, od 18 do 20 bm. godz. 11.00 „Kot w butach", 21 bm. godz. 19.15 „Nadspodziewany początek bankietu".

DOM KULTURY KOMBINATU UL. MAJAKOWSKIEGO 2

17. XI. godz. 18.30 Impreza poetycko-muzyczna — „CZESŁAW MIŁOSZ".

18. XI. godz. 18.00 Spotkanie realizatorów Turnieju Kulturalnego HiL. Godz. 18.00 SPOŁECZNA AKADEMIA KULTURY „Wybitni ludzie polskiego teatru" — mówi Monika Zin.

DYSKUSYJNY KLUB FILMOWY „KROPKA"

14. XI. godz. 19.00 „Noc amerykańska" prod. Francja—Włochy reż. Francois Truffaut.

21. XI. godz. 19.00 „Nieboszczka" prod. Brazylia, reż. Leon Hirshman.

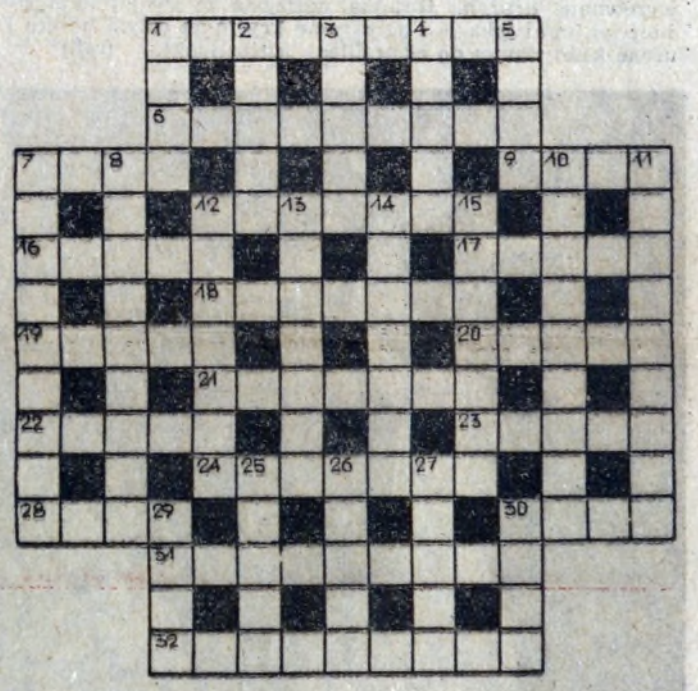

Poziomo: 1. miasto zniszczone przez wybuch bomby atomowej (brzmienie oryginalne), 6. prymitywne posłanie, barłóg, 7. nie powinna trafiać na kamień, 9. jama, dziura, 13. surowiec na smalec i skwarki, 16. zdenerwowanie przed publicznym występem, 17. zwłoki zabezpieczone przed rozkładem, 18. drobne utwory muzyczne o określonym następstwie dźwięków, 19. ... na wyspie Honsiu, 20. roślina warzywna — upsabia krzepę, zdrowie, 21. popularne nagrody dla zawodników, 22. rozżarzona cząstka płonącego ciała oderwana od całości, 23. roślina ozdobna, doniczkowa, 24. ryba słodkowodna z rodziny łososiowatych, 28. rasa psów pokojowych, 30. rakieta (wspak), 31. małpa rodem z puszcz Borneo i Sumatry, 32. drobna kłótnia, zajście.

Pionowo: 1. pastwisko w górach, 2 sprzęt o wielu półkach do umieszczania towarów, książek, 3. Zbyszko — popularny ongiś amant filmowy i teatralny, 4. znany dramatopisarz norweski, 5. bóstwo Teb, 7. klęska żywiołowa powodująca wielkie zniszczenie, 8. słuchawka lekarska, 10. dziwak, dziwoląg, 11. minerał przeświecający, najczęściej biały, do wyrobu przedmiotów ozdobnych, 12. bez dozoru, bez opieki, 13. twarz, 14. stan w środk.-wsch. części USA, 15. część świata, 25. wyspa Odyseusza, 26. zapis testamentowy, 27. ...polo, 29. ptak Ateny, 30. ... Jagiellonka.

Wśród czytelników, którzy do dnia 20 bm. nadeślą prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 45

Poziomo: 5. Bronowice, 8. klatka, 9. attyka, 12. prochy, 13. nizina, 14. owoce, 15. węgiel, 17. wiatr, 19. czamara, 20. Włodawa, 23. iloraz, 25. satyra, 27. aliaż, 28. siewka, 30 kwazar, 31. mikser, 32. karzeł, 33. Termopile.

Pionowo: 1. Bratny, 2. inhalacja, 3. Światowid, 4. aceton, 6. klocki, 7. okazja, 10. przędzalnia, 11. antykwariat, 16. elana, 18. ikona, 21. welodromy, 22. spekulant, 24. równik, 26. trapez, 29. Alszer, 30. korale.

NAGRODY KSIĄŻKOWE ZA ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 44 WYLOSOWALI:

1. Bronisław Kamysz, wieś Jagodniki, 33-272 Dęmblin, woj. Tarnów; 2. Władysław Sudoł, os. Spółdzielcze 5B 11, 31-843 Kraków; 3. Julia Michalik, ul. Ujejskiego 13/8, 30-102 Kraków.

Uwaga: nagrody wysyłamy pocztą.

„GŁOS NOWEJ HUTY"

Telefon Redakcji 428-99 lub przez centralę Huty im. Lenina 446-66, 498-66 195-00 wew. 55-61. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud. „S", pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne, RSW Prasa-Książka-Ruch — Kraków.

Lucja W. tak w trakcie śledztwa jak i potem podczas rozprawy sądowej uparcie twierdziła, że miała prawo zrobić to, co zrobiła. Nie czuje się więc winną i nie rozumie dlaczego posadzono ją na ławie oskarżonych.

Przed kilku laty zmarła matka pani Lucji. Andrzej W. — ojciec dzisiejszej oskarżonej — przez pewien czas żył samotnie, jakoś tam radził sobie z domowym gospodarstwem, z czasem jednak status wdowca przestał mu odpowiadać. Przestał mu odpowiadać przede wszystkim dlatego, że w życiu pana W. pojawiła się kandydatka na żonę. Także osoba samotna, także posiadająca dorosłe już dzieci.

Jak to zwykle w życiu bywa Lucja W. i jej brat Tadeusz nie akceptowali matrymonialnych planów ojca. Odmawiali mu prawa do związania swoich losów z inną kobietą argumentując takie stanowisko twierdzeniem, że 64-letni mężczyzna już o „takich rzeczach" nie powinien myśleć...

Andrzej W. tylko przez kilka miesięcy przejmował się tym, co o jego małżeńskich planach myślą syn i córka. Potem przejmować się przestał uznając, że jest człowiekiem samodzielnym, materialnie niezależnym i ma prawo robić tak jak uważa. Wziął tzw. cichy ślub i z pełnymi honorami wprowadził do swojego mieszkania nową małżonkę.

Być może cała ta sprawa zakończyłaby się tylko na dąsach dzieci pana W. gdyby nie zaistniały jeszcze inne fakty prozaicznej natury. Prozaicznej bo finansowej...

Zmarła pani W. pozostawiła po sobie nie tylko dobre wspomnienia ale także trochę biżuterii gromadzonej przez całe lata. Nie

Kronika sądowa

„Rodzinne" włamanie

były to żadne tam góry złota lecz jedynie kilka pierścionków, parę wisiorków, łańcuszki, kolczyki. Teraz kiedy Andrzej W. ponownie się ożenił dzieci zażądały wydania kosztowności. Spotkały się ze zdecydowaną odmową.

Ta ojcowska odmowa zdenerwowała szczególnie Lucję W. Postanowiła mimo wszystko złota zdobyć. I zdobyła je rzeczywiście...

Nie było to wyrafinowane włamanie, przestępstwo dokonane ze złodziejskim sprytem lecz włamanie prymitywne ale jednocześnie skuteczne. Lucja W. dobrała się do schowka, zabrała biżuterię i sobie poszła. Oczywiście kiedy po kilku godzinach nieobecności w domu państwa W. wrócili do mieszkania rzecz całą odkryli, a o fakcie straty zawiadomiona została milicja. Wykrycie sprawcy przestępstwa było sprawą nadzwyczaj prostą.

Jak już wiemy Lucja W. przyznała się do tego, że złoto wzięła natomiast nie chciała zgodzić się z twierdzeniem, że jej działanie było bezprawne. Przy okazji dodać musimy, że pani W. z mieszkania ojca wyniosła nie tylko biżuterię ale także 27 tys. zł, które były wspólną własnością pana W. i jego nowej żony.

Sąd analizując tę sprawę musiał uwzględnić nietypowe zupełnie okoliczności włamania. Najtrudniej przecież rozstrzygać konflikty rodzinne. Na wyrok sądu wpłynął więc ów specyficzny układ rodzinny, a także fakt, iż oskarżona jeszcze przed rozprawą zwróciła ojcu 27 tys. zł. Ostatecznie Lucja W. skazana została na 2 lata pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem wykonania kary na okres lat 3.

J. HANDEREK

Katastrofa!

W ekstraklasie koszykarek:

WISŁA — HUTNIK 73:34 (35:13)

Hutnik: **Krzemińska** 10, **Cichoń** 7, **Kukuła** 5, **Kucharska** i **Wereda** po 4, **Jędrzejewska** i **Tomal** po 2.

Wpadka głębsza niż mogli się spodziewać pesymiści. Wisła słaba, Hutnik bardzo, bardzo, bardzo słaby, a jeszcze rok temu derby Krakowa były szlagierem. Potwierdziły się więc nasze przedmeczowe obawy.

Z niepokojem oczekujemy następnych występów Hutnika z Włókniarzem Pabianice i ŁKS Łódź we własnej hali. Radość sprawi nam nawet jedno zwycięstwo krakowianek.

Jak wygrać z Polonią?

Hutnik — Piotrcovia 91:76 i 97:75

Hutnik: A. Suda 9 i 26, Grochal 21 i 5, Jaranowski 12 i 14, Matysiak 8 i 20, Mielcarek 10 i 12, Klimczyk 11 i 10, Czaja 16 i 4, J. Suda 0 i 6, Szporna 4 i 0.

Pojedynki czołowych zespołów II ligi mogły zakończyć się dwukrotnie trzycyfrowymi zwycięstwami Hutnika. Nie stało się tak jednak głównie dlatego, że krakowianie w nowym wzmocnionym składzie nie są jeszcze zgrani. Było więc oprócz ciekawych zagrań wiele akcji chaotycznych. Słabo wyprowadzany był szybki atak a i pod adresem obrony można zgłaszać zastrzeżenia. Zwłaszcza jeśli chodzi o zastawianie rywali pod tablicami.

W tym tygodniu mecze na szczycie. Były pierwszoligowiec **Polonia Warszawa podejmuje Hutnika.** Mamy nadzieję, że wyrównana drużyna Hutnika skorzysta ze swojej najmocniejszej broni jaką jest agresywne krycie na całym boisku i urwie kandydatom do ekstraklasy jeden punkt. (raf.)

Rzuca Leszek Mielcarek.

PECH NA ŚNIEGU

HUTNIK — STAL 0:1

Mróz i śnieg nie odstraszyły 3 tysięcy kibiców, którzy wybrali się na Suche Stawy obejrzeć w akcji lidera piłkarskiej II ligi. Niestety nie udało się liderowi utrzymać przodownictwa. Tylko do przerwy Hutnik grał na miarę oczekiwań kibiców i to tylko do 16 m od bramki Stali. Na polu karnym było fatalnie.

W drugiej połowie Stal uwierzyła, że nie taki diabeł straszny i ruszyła do szturmu zakończonego w 81 min bramką Szeląga. Krakowianie grali coraz słabiej i tylko szalejący na całym boisku Karaś zdecydowanie najlepszy na boisku, do końca walczył z wiarą w poprawę wyniku.

Hutnik: **Piórkowski, Kil, Wiącek, Kruszec, Karaś, Bargieł, Sysło, Stokłosa, Pawlikowski** (57 min **Mikoś**), **Przybyłowski** (40 min **Walankiewicz**), **Tyrka.**

Następny mecz rozegra Hutnik w najbliższą niedzielę z Górnikiem w Knurowie. Jeśli wierzyć w prawo serii to po dwóch niespodziankach (zwycięstwo w Radomiu i porażka w Krakowie) powinna przyjść trzecia, a ta byłoby zwycięstwo Hutnika. (lr)

ZWYCIĘSTWA MŁODYCH KOSZYKARZY

21 października br. młodzież Międzyszkolnego Ośrodka Sportowego w Nowej Hucie ze Szkół Podstawowych nr 81 i nr 126 uczestniczyła w turnieju koszykówki chłopców w Magdeburgu.

W turnieju tym brały udział cztery zespoły. Nasza drużyna zajęła I miejsce przed KPV, 69 Halle i HSG — TH Magdeburg.

ZAPRASZAMY NA ŚLIZGAWKĘ

W dniu 15 listopada 1980 r. nastąpi otwarcie sztucznego lodowiska w Nowej Hucie przy Al. Igołomskiej 4.

Zapraszamy na ślizgawkę w następujących dniach: **środa od godz. 14.00 do godz. 21.30, sobota od godz. 8.00 do godz. 21.30, niedziela od godz. 8.00 do godz. 21.30.**

Lider się leczy

Hutnik — Pogoń Szczecin 34:18 i 24:21

Bramki dla Hutnika: **Kałuziński** i **Kozieł** po 13, **Garpiel** 10, **Skalski** 6, **Gawlik** 5, **Migas** 4, **Tomaszewski** i **Figiel** po 3 i **Rogóż** 1.

W rozsypce jest lider ekstraklasy piłki ręcznej, drużyna Hutnika. W szpitalu kontuzje Achillesa leczy trener Fulara, pod okiem lekarzy kuruje się Przybyło, w ostatnim meczu odpadł z szeregu zdrowych Gawlik, a Kałuziński nadal strzela bramki choć ma naciągnięte mięśnie brzucha.

Do chwili zamknięcia numeru nie mieliśmy jeszcze wyników ostatnich dwóch spotkań I rundy rozgrywek. Hutnik grał w Poznaniu z Grunwaldem, a jego najgroźniejszy rywal Wybrzeże we Wrocławiu ze Śląskiem. (lr)

Z ostatniej chwili:

GRUNWALD — HUTNIK 23:26 (10:11)

Najwięcej bramek dla Hutnika strzelili: **Kozieł 10, Migas** i **Garpiel po 5.**

Nie dali rady Beskidowi

Siatkarze Hutnika przegrali w Andrychowie z Beskidem 1:3. Najlepsi w Hutniku **Kołodziejski** i **Lewicki.**

Z trzech wyjazdowych spotkań przywieźli podopieczni trenera Piwowara 1 zwycięstwo i 6 wygranych setów. Kalendarz rozgrywek jest tak ułożony, że w pierwszej rundzie aż 7 spotkań drużyna krakowska rozegra na wyjeździe.

W tym tygodniu Hutnik podejmuje we własnej hali rewelacyjnie spisującą się Avię Świdnik i Resovię Rzeszów. Zapowiadają się wyrównane mecze.

CHCESZ GRAĆ W SIATKĘ?

BKS „Wanda" ogłasza nabór do sekcji piłki siatkowej chłopców urodzonych w latach 1965—1967. Zgłoszenia u trenera w hali sportowej przy ul. Bulwarowej 8 w poniedziałki w godz. 18.00—19.30, środy 15.00—17.00 oraz w piątki 16.00—17.00.

IMPREZY SPORTOWE

Koszykówka kobiet I liga

Włókniarz P. — Hutnik
15. XI. godz. 19.00

ŁKS — Hutnik
16. XI. godz. 16.30
Hala Hutnika

✲

Siatkówka I liga

Resovia* — *Hutnik
15. XI. godz. 16.00

Avia — Hutnik
16. XI. godz. 11.00
Hala Hutnika

BOKS

Pięściarze Hutnika ulegli w wyjazdowym meczu drużynie Sokół Piła 9:11. Punkty dla Hutnika: **Czarnecki, Libront, Przeplasko** i **Komenda** po 2 i **Lasz** 1.

Ze sportu szkolnego

Dotychczasową działalność podsumował na Walnym Zebraniu w obecności wielu uczniów Zarząd Dzielnicowy SZS w Nowej Hucie. Na terenie dzielnicy działa Międzyszkolny Klub Sportowy Krakus i 47 Szkolnych Klubów Sportowych. Sprawozdanie z pracy w ostatnich 4 latach złożył przewodniczący ZD SZS w Nowej Hucie **Tadeusz Wurst.** Zamiast oceny pracy wystarczy podać ciekawostkę: w 10 dotychczas rozegranych Olimpiadach Szkolnych 9 razy triumfowali sportowcy-uczniowie z Nowej Huty, natomiast w 5 dotychczas rozegranych Turniejach Wyzwolenia wygrali 5 razy.

Największe problemy z jakimi boryka się sport szkolny to mała ilość kadry trenersko-instruktorskiej, słabe zaangażowanie rodziców w pracę SZS, brak sal, oraz małe kredyty dla szkół na sprzęt sportowy.

Rozwiązanie tych problemów leży w szeroko pojętym interesie całego społeczeństwa. Wszystkim powinno zależeć na tym, by absolwenci szkół byli ludźmi zdrowymi i sprawnymi, dlatego z niecierpliwością oczekujemy na to, że w ramach odnowy sport szkolny uzyska moralną i materialną pomoc.

W najbliższym czasie SZS planuje zacieśnić współpracę z klubami sportowymi, zwiększyć ilość klas sportowych. Największą otwartą imprezą będzie czerwcowy „Bieg Wandy". Podczas spotkania przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego SZS **Józef Żuradzki** złożył na ręce przewodniczącego ZD SZS pamiątkowy medal 25-lecia SZS przyznany Zarządowi Dzielnicowemu *przez Zarząd Główny SZS* za wieloletnią działalność i wybitne zasługi dla sportu szkolnego.

Podobne medale otrzymały **Sabina Hyla** z XII LO i **Irena Pomorska** z XI LO. Odznaki Zasłużony dla SZS otrzymali: **Anna Dudzik, Maria Frączek, Irena Kosmowska, Władysław Micek, Zygmunt Stygar, Stanisław Sobczyk** i **Georgiew Taszewski.**

TURYSTYKA I REKREACJA

NA JESIENNYM ZLOCIE...

Na przekór złym warunkom atmosferycznym (śnieg) dopisała wysoka frekwencja na **XVI Jesiennym Zlocie Turystów Pieszych** Oddziału PTTK HiL, który odbył się 9 bm. z metą w Młoszowej. Udział w zlocie wzięło 553 uczestników, co jest swego rodzaju rekordem. Uczestniczyli miłośnicy turystyki pieszej nawet z tak odległych regionów kraju jak Opole, Łódź, Katowice, Bielsko-Biała, Rzeszów. Licznie reprezentowany był nasz Kombinat.

Rzesza turystów przeszła trasę od ruin Zamku w Tenczynku przez Puszczę Dulowską do Młoszowej. Na mecie, w pięknym parku krajobrazowym i pałacu Młosza pochodzącym z XVI wieku, czekało na zebranych wiele atrakcji, m. in. konkursy, zabawy, wyświetlanie kolorowych przeźroczy. Pucharów było tym razem aż sześć, gdyż tyle prawie równorzędnych grup turystów (od 50 do 60 osób) zasługiwało na wyróżnienie. Oprócz tego były także piękne metalowe znaczki rajdowe i inne drobne upominki.

Wielu spośród uczestników tego udanego jesiennego zlotu pytało kol. **Ludwika Jędrzejczyka** o następną imprezę pieszą zapowiadając w niej swój udział. Myślę, że fakt ten jest dla organizatorów małą formą uznania i podziękowania za poniesiony trud.

Nagrodę specjalną za przejście trasy konkursowej i najciekawsze opowiedzenie o tym co było na niej szczególnie godnego uwagi otrzymał kol. **Stanisław Billi** z Krakowa.

KURS ORGANIZATORÓW IMPREZ NA ORIENTACJĘ

Kurs taki organizuje podkomisja INO Oddziału PTTK Nowa Huta. Zajęcia odbędą się w dniach 23. XI, 5. XII, 12. XII, 19. XII, w godzinach od 17 do 20 w Oddziale PTTK Nowa Huta — miasto, nieopodal siedziby „Orbisu". Tam też przyjmowane są zgłoszenia.

Zachęcam do licznego udziału!

PRELEKCJE I BARWNE PRZEŹROCZA

13 listopada w Klubie Turysty Kombinatu HiL gościła p. **Ewa Hofman,** która wyświetliła barwne przeźrocza z cyklu **„Ameryka, Ameryka".** Następne spotkanie z prelegentami i wyświetlenie barwnych przeźroczy odbędzie się w czwartek 20 listopada o godz. 18. Spotkamy się z **Heleną** i **Bolesławem Jurkami,** którzy zaprezentują swój wspaniały zestaw obrazów przyrodniczych.

Wstęp wolny! Serdecznie zapraszamy!

Z „ORBISEM" NA SYLWESTRA... I NIE TYLKO

PBP „Orbis" Nowa Huta rozpoczął sprzedaż miejsc na imprezy sylwestrowe do NRD, Rumunii i na Węgrzech.

Natomiast na I kwartał 1981 roku przyjmuje się zamówienia na indywidualne wyjazdy do ZSRR, do następujących miejscowości: Moskwa, Mińsk, Smoleńsk, Lwów—Odessa, Kijów—Charków, Leningrad, Leningrad — Ryga—Wilno, Leningrad—Tallin i inne.

Na sezon letni „Orbis" przyjmuje zamówienia zbiorowe na zorganizowanie 14-dniowych turnusów wypoczynkowych w Bułgarii (Sozopol, Primorsko, Neseber). Zamówienia składać mogą zakłady pracy, organizacje masowe itp.

Informacje szczegółowe i sprzedaż — „Orbis" Nowa Huta, tel: 422-31.

HUBERT KÜHNEL

Odszedł z grona działaczy PTTK Kombinatu HiL kol. Hubert Kühnel. Zmarł w dniu 6 listopada w wieku 54 lat. Był skromnym, lubianym przez otoczenie człowiekiem, oddanym sprawie Towarzystwa aktywistą. Znaliśmy Go i cenili jako przewodniczącego Oddziałowej Komisji Turystyki Górskiej, wiceprezesa Komisji Ochrony Przyrody, przodownika GOT, strażnika ochrony przyrody, przewodniczącego Koła PTTK w Pionie TM.

Pożegnaliśmy na zawsze kol. Huberta, działacza wyróżnionego Złotą Honorową Odznaką PTTK, prawego i szlachetnego człowieka, oddanego bez reszty działacza PTTK — organizatora turystyki, miłośnika ojczystej przyrody.

Rodzinie Zmarłego głębokie wyrazy współczucia i żalu przekazuje grono aktywu PTTK Kombinatu HiL.